Nr. 168. Lwów, Środa dnia 19. Czerwca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem na 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Gerwazego i Prot.
Jutro: Boże Ciało.
Pojutrze: Alojzego Gonz.

Grecko-katolickie:
Fteodota ep.
Fteodora Str.
Kyryła arch.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) i ptactwo wodne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 05 m.
Zachód „ o 7 g. 58 m.
Barometer 760. Pogoda.

Wybory do Sejmu.

Prawybory są w pełnym toku, ale to, co się o ich przebiegu dostaje do publicznej wiadomości, nie rokuje nadzieji na polepszenie przyszłego składu Sejmu. Wszędzie prawie widać spekulację panków na demoralizowanie ludu kupowaniem głosów. Pankowie ci uważają mandat poselski nie za pełnomocnictwo do twardej i sumiennej pracy około dobra publicznego, lecz za ozdobny tytulik do karjery lub parady osobistej. Wszyscy tedy prawi obywatele, powinni mieć baczne oko na tego rodzaju postępowanie, i *bez litości robić użytek sądowy* z handlarzami praw obywatelskich, inaczej społeczeństwo nie otrzęśnie się nigdy z zarazy korupcji.

Z Sambora 18 bm. otrzymaliśmy telegram następujący: „Mimo uchwały walnego zgromadzenia, którą uzupełniono komitet przedwyborczy w miejsce brakujących członków pięciu nowowybranymi, przewodniczący zaprosił na jutro wieczór tylko stary komitet. Wyborcy oburzeni protestują."

Zdaniem naszem przynajmniej komitety miejskie powinny się kierować pewną konsekwencją i wiernością dla uchwał wyborców, a zarazem poszanowania dla kandydatów, którzy sobie na pomiatanie nie zasłużyli.

W Drohobyczu stało się znowu jakieś nieszczęście, gdyż p. Lechowski zawiadomił wczoraj dzienniki, że rezygnuje z kandydatury. Oświadczenia tego nie możemy przyjąć nawet do wiadomości, albowiem przed dwoma tygodniami p. Lechowski przyrzekł współobywatelom solennie, iż nie będzie się cofał przed żadnymi trudnościami, zwłaszcza iż ma wszelkie szanse. Widocznie i tam objawiły się wpływy fatalne, które są znamieniem smutnego rozstroju.

Z Gorlic otrzymał *Dz. Polski* następującą depeszę: Równocześnie wysłaliśmy do ministra prezydenta, hr. Taaffego i namiestnika hr. Badeniego następującej treści telegram: „Starosta w Gorlicach osobiście, tudzież przez podwładnych urzędników swoich wywiera przy prawyborach do Sejmu na włościan, a szczególniej na wójtów niesłychaną presję, oraz popełnia wiele nieprawidłowości, na co dowody posiadamy. Prosimy tedy o łaskawe zaradzenie złemu". Z wydziału powiatowego w Gorlicach. *Władysław Płocki*, prezes.

Agitacja, o której ta depesza wspomina, skierowaną jest przeciwko p. Biechońskiemu, mającemu do walczenia z p. Adamem Skrzyńskim. Z wielu powiatów doniesienia o wyborach wyborców opiewają tak samo, lub tylko z tą odmianą, że starostowie sami trzymają się w rezerwie, a natomiast komisarze delegowani postępują sobie niewłaściwie, wywierając rozmaitymi sposobami presję na włościan.

O kandydacie komitetu centralnego poselskiego na mniejsze posiadłości w Husiatyńskiem, p. Kornelu Horodyskim donoszą nam, że chciałby naśladować śp. Tomasza Horodyskiego, ale nie dorósł. Człowiek majętny — był głównym agitatorem przeciwko subskrypcji na Bank ziemski w Poznaniu i paraliżował wysiłki niektórych innych obywateli, ale natomiast chętnie subskrybował na podtrzymanie pewnego czasopisma gadzinowego.

W Kałuszu zdawać będzie 24. bm. p. Romańczuk sprawę ze swych czynności poselskich.

W pow. Gródeckim p. Nahirny zrzekł się zgłoszonej przez się kandydatury na rzecz p. Dyonizego Herasimowicza, sędziego pow. w Janowie.

W Dolinie odbyło się w czwartek posiedzenie przedwyborczego komitetu ruskiego. Obecnych było 12 księży i 4 włościan. Większość oświadczyła się za kandydaturą ks. Józefa Łopatyńskiego, proboszcza z Doliny. Drugi kandydat, dr. Al. Ogonowski otrzymał tylko 4 głosy.

Zasłużona odprawa.

W walce ze stronnictwem demokratycznem, w potwarzach przeciwko tym, co podjęli obecnie samodzielną akcję wyborczą, w polemice z *Nową Reformą*, jako jednym z ich organów — nigdy jeszcze nie posunął się *Czas* tak daleko, jak w ostatnim numerze, nigdy jeszcze nie doszedł do tak zaślepionej zaciekłości, jak w artykule wstępnym tegoż numeru. Trzeba na artykuł ten zwrócić uwagę, jako na objaw patalogiczny — trzeba dać odparcie zawartym w nim oszczerstwom, bo szumnemi upstrzone frazesami, a przemycane pod firmą pięknych haseł, mogą one trafić do umysłów, nie przywykłych do krytycznego rozbioru rzeczy.

Nowa Reforma pisze tedy: Autor artykułu zapytuje naprzód: skąd się wzięło hasło „wybierajcie posła z pod słomianej strzechy" — hasło, za którem idzie inne „cicho podszeptane" — „w Sejmie są sami panowie, którzy tylko o sobie myślą — nie wybierajcie szlachty". Twierdzi tedy, że to hasło zostało włościanom podszeptane z zewnątrz: że pierwsza w tym duchu odezwa jasielska „bardzo dyplomatycznie ułożona" nie przez włościan została napisana — że tę samą robotę i te same hasła podjęto dalej w bocheńskiem i brzeskiem — i na zapytanie: „kto wbrew dążeniu patrjotycznemu u wszystkich ludzi o poczuciu narodowem, wystąpił z myślą separatyzmu chłopskiego przeciw szlachcie przy wyborach?" — odpowiada, że to *Nowa Reforma* i „panowie ze stronnictwa *Nowej Reformy*". I to się czyta w dzienniku, który zawsze chce się przedstawiać jako organ wysokiej inteligencji, a który w swej głębokiej uczoności nie chce zrozumieć najprostszych, najnaturalniejszych objawów życia społecznego.

Jeżeli jakaś warstwa społeczna, przez całe wieki praw wszelkich pozbawiona, od udziału w życiu publicznem narodu usunięta, ekonomicznie nawet niewolna, a utrzymywana w ciemnocie — zostanie oswobodzoną, odzyska swobodę ekonomiczną, jest przypuszczoną do praw obywatelskich i jest jej dozwolonem korzystać z uzbieranego wiekami wielkiego kapitału oświaty — toż rzecz zupełnie naturalna, iż odbywać się w niej musi stopniowy proces dojścia do zupełnej obywatelskiej świadomości, do poczucia i zrozumienia swych praw i obowiązków, do wywalczenia sobie nie teoretycznego tylko, ale i praktycznego ich uznania i urzeczywistnienia.

Ten proces odbywa się najnaturalniej w naszej ludności wiejskiej. Czterdzieści jeden lat minęło, odkąd odzyskała ona swobodę ekonomiczną, wolność korzystania ze swej siły pracy, własność ziemi, na której od wieków w pańszczyźnianem osiadła poddaństwie. Lat dwadzieścia i ośm minęło od chwili, gdy konstytucja uczyniła z włościan uprawnionych i równouprawnionych z innymi obywateli, dając im prawo wyboru i wybieralności do najwyższych ciał reprezentacyjnych, a tem samem udział w rządach. Od lat dwudziestu trzech ludność ta korzysta z praw samorządu lokalnego w gminach i powiatach i tam uczy się zarządzać swemi sprawami. Od lat szesnastu nowa szkoła ludowa, a za nią i pismiennictwo ludowe rzuca między tę ludność ziarna oświaty, — rozświetla jej umysły, coraz liczniejsze jej jednostki podnosi na wyższy poziom intelektualny, zaczem naturalnie, koniecznie siłą nieuniknionej i nieodpartej logiki iść musi wyższe poczucie własnej godności, własnych praw, własnego społecznego i obywatelskiego stanowiska.

Tego naturalnego rozwoju nikt powstrzymać nie jest w stanie — i trzeba chyba absolutnej nieznajomości dziejów wszystkich społeczeństw, trzeba albo zupełnej ignorancji, albo zaślepionego upornego trwania przy zbutwiałych pergaminach i dawno zaginionych przywilejach, — aby się dziwić, że ta ludność włościańska występuje stopniowo na widownię życia publicznego i powiada: jestem! Była ona z początku narzędziem staroaustrjackiej biurokracji, wtedy, gdy oświata włościaństwa naszego stała na bardzo niskim stopniu i gdy chłop głosował na komendę. Stała się później narzędziem biurokracji nowo-galicyjskiej, związanej najściślejszemi węzłami z żywiołami ultrakonserwatywnemi naszego społeczeństwa. Dziś poczyna powoli przecierać oczy, a przekonawszy się, że nie wszędzie i nie zawsze zrobiła dobry wybór, obdarzając mandatem poselskim reprezentanta warstwy dawniej uprzywilejowanej, ogląda się za „swoimi ludźmi" — za „posłem z pod słomianej strzechy".

Inaczej być nie mogło. Jest to nieuniknione następstwo wszystkiego, co się u nas działo od lat 40, — jest to konieczna, z elementarną siłą działająca logika faktów. A wy, zaślepieni obrońcy nie istniejącego już przywileju, chcecie wmówić w ludzi, że to, co jest tylko naturalną fazą dziejowego rozwoju, że to jest wynik agitacji, że to robota kilku ludzi, że to machinacja redakcji jednego dziennika. Chcecie wmówić, że rozbudzanie się, tak bardzo jeszcze powolne, świadomości obywatelskiej w tych warstwach ludności, w których ona dotąd była uspioną, że to pociąganie ich ku wspólnej pracy nad rozwojem naszego społeczeństwa, że to jest objaw antispołeczny, kiedy w istocie jest to raczej wzmocnienie naszej siły społecznej i narodowej, która będzie tem większą, im bardziej poczucie obywatelskie sięgać będzie w głąb i wszerz. I zdaje wam się, że pogardliwem potępianiem takiego ruchu zdołacie go powstrzymać, — kiedy przeciwnie zadaniem zdrowego konserwatyzmu byłoby, ruchem takim pokierować, aby nie poszedł na bezdroża. Jeżeli to potępianie wynika z ignorancji, — toć wstydzić się tego wam, nadymającym się zawsze wielką uczonością, którą sobie pożyczacie od różnych waszych protektorów, ale której strawić nie umiecie, — ale, jeżeli to nie ignorancja, lecz tendencja, toż wstydzić wam się stokroć więcej; bo w takim razie wasza zła wola już żadnej nie ulega wątpliwości.

Mówicie, że ten ruch wyborczy jest antiszlachecki, że on waśń społeczną szerzy, że podkopuje zaufanie ludu do inteligencji, tych zaś, którzy temu ruchowi sprzyjają, stawiacie w jednym rzędzie „z dawnym św. Jurem, lub z jaką kliką podrzędnej biurokracji centralistyczno-socjalistycznej". A mówiąc tak, wiecie doskonale, że mówicie nie prawdę. Bo przecież wszystkie szczegóły tego ru-

chu świadczą, że zwraca on się nie przeciw posłom z inteligencji w ogóle, nie przeciw wszystkim posłom szlacheckim, ale przeciw tym posłom, z których lud niezadowolony, których nie lubi, którzy mandat od niego wyłudzili traktamentem, przekupstwem, naciskiem starosty i żandarma. Przykłady dowodzą: Czy jest agitacja „chłopska“ przeciw Zdzisławowi Tyszkiewiczowi, chociaż on szlachcic i hrabia? — nie, bo go lud kocha. Czy jest agitacja chłopska przeciw Mieczysławowi Reyowi, przeciw Józefowi Męcińskiemu? Czy *N. Ref* i „panowie z jej stronnictwa“ przeciwko tym kandydatom „buntują“ chłopów? Ale jest agitacja chłopska przeciw Janowi Stadnickiemu, bo go lud nie lubi, bo od niego spotyka się przez 6 lat tylko z dumą i pogardą, a w siódmym roku z demoralizacyjną pokusą — ale jest agitacja chłopska przeciw Stanisławowi Niedzielskiemu, bo w nim lud widzi dumnego panka, co gardzi każdym „niżej urodzonym“. I wy się potem gorszycie, że *N. Ref.* „woli Wilka niż Stadnickiego“, — a my się do tego jawnie przyznajemy, bo wiemy, że do Wilka lud ma zaufanie, a chcemy mieć posłów, którzy na prawdę będą mężami zaufania tego ludu, budzącego się do obywatelstwa. Jeżeli zaś gorszycie się tem mniemanem podkopywaniem zaufania ludu do jego dotychczasowych reprezentantów — to odpowiedźcie, dlaczego was nie gorszy, gdy Jan hr. Tarnowski (syn) podkopuje zaufanie ludu do Mieczysława hr. Reya, a gorszycie się, gdy kardydatura Tomasza Wilka podkopuje nieistniejące ale sztucznie sfingowane zaufanie ludu do Jana hr. Stadnickiego? Dlaczego? Odpowiedź prosta: byliście, jesteście i pozostaniecie niepoprawnymi hipokrytami, którzy fałsz macie na ustach, gdy broniąc interesów koterji udajecie, że bronicie interesu kraju. A jesteście nawet złymi obrońcami interesu szlachty — ona bowiem moralnie zyska na tem, jeżeli ci z pośród niej, co sztucznie zdobyli sobie mandaty włościańskie, a zaufania ludu nie posiadają, odpadną jako uschnięta gałęź — a utrzymają się tylko ci, którzy są istotnie mężami zaufania ludu, i którzy swem działaniem w Sejmie zaufanie to utrwalą, a powagę szlachty podniosą.

Oburza was mniemany „separatyzm chłopski przeciw szlachcie przy wyborach“ — a zapominacie, że został on bardzo naturalnie wywołany separatyzmem wielkiej własności przy dawnych wyborach. Bo czyż nie wiadomo, jak eksluzywnie zachowała się dawniej zawsze ta wielka własność, gdy szło o wybory poselskie? jak składała komitety przedwyborcze z tym wyraźnie z góry postawionym celem, żeby sobie zapewnić przewagę w tej kurji, w której ona nie głosuje? jak wszelkiemi środkami zwalczała każdego kandydata, który nie należał do niej albo przynajmniej nie był na jej usługach? jak skutkiem tego skład Sejmu stał się w najwyższym stopniu jednostronnym, bo żywioł mieszczański i włościański został w tej reprezentacji kraju na ostatni plan zepchnięty? Ta wyłączność wywołać musiała ruch przeciwny i stąd ów „separatyzm chłopski“ wywołujący wasze udane oburzenie. Odwołujecie się do naszych braci za kordonem, „którzy przebywają jeszcze te ciężkie próby rostroju społecznego, ale pod wpływem wrogów, nie zaś swoich“ i sądzicie, że oni nas potępią za to, że „przeciw szlachcie odwołujemy się do chłopów“. Myśmy o ten sąd braci za kordonem spokojni, bo tam dosyć światła i dosyć patrjotyzmu, aby zrozumieć, że z dotychczasową ekskluzywnością i jednostronnością zerwać się musi — tam z pewnością woleliby posłem widzieć rozsądnego chłopa, aniżeli próżniaczego panicza, jakich w Sejmie było tuzinami.

Ale co w tym artykule *Czasu* jest już wręcz ohydnem — to sposób, w jaki on traktuje ten słaby ruch wyborczy wśród włościan. Mówi, że kandydaturę Wilka „wysunął poseł do Rady państwa Orzechowski, jako godnego siebie, kompana“. Ten pogardliwy ton, z jakim *Czas* pisze o posłach i kandydatach włościańskich — czy to może także środek „jednoczący żywioły zdrowe i prawdziwe polskie?“ czy to może także sposób pozyskania zaufania ludu do inteligencji? czy to ma być pomost, po którym dojść mamy do zgody społecznej? Pyszałkowstwem, wynoszeniem się nad tych, co równi nam są w obliczu Boga i obliczu prawa, pogardliwem zachowaniem się w obec tych, co są takimi samymi obywatelami jak każdy tabularzysta, a chociaż nie „jaśnie“ są jednak bardzo „wielmożni“, bo swojemi głosami przy wyborach mogą każdą dumę upokorzyć — my zaprawdę harmonji w społeczeństwie nie stworzymy. Na to trzeba miłości — a tej nie szukać w was faryzeuszach i hipokrytach.

A cóż dopiero powiedzieć o tem — że *Czas* uznał za stosowne w celach polemicznych wywołać krwawe widmo r. 1846! Pisząc o odezwie włościan jasielskich — powiada, że to „przeciwstawienie kandydatur chłopskich kandydaturom szlacheckim — to gra, idąca zadaleko — zwłaszcza gdy się zważy, że robotę tę zaczęto w Jasielskiem, w ojczyźnie Szeli“. Dziś, gdy już trawa porosła na grobach ofiar i na grobach tych, o których modlił się natchniony poeta „rękę karaj — nie ślepy miecz“ — gdy lud w oświacie i w obywatelskiem poczuciu o tyle naprzód postąpił — gdy ci sami jasielscy włościanie w odezwie swej z miłością i zaufaniem wyciągają ręce ku „ludziom wszystkich stanów“ — dziś przypominać im, że przed laty wpośród nich urodził się potwór, co się dał do zbrodniczych czynów uwieść — to jest ze stanowiska patrjotycznego tak potwornem, ze stanowiska moralnego tak nędznem, że nie możemy znaleść wyrazów dość dosadnych na napiętnowanie takiego postępowania. Jeżeli mówicie, że my siejemy waśń społeczną — to pytamy: cóż wy siejecie, skoro zupełnie legalny ruch wyborczy wśród włościan już wam przypomina Szelę i rok 1846? co wy siejecie, skoro z tem przypomnieniem zwracacie się wprost do tego ludu, który ani za winy ojców swych pokutować nie powinien, ani sam żadnej winy nie ma na sumieniu? Tu już chyba o was powiedzieć się musi: „nie wiedzą co czynią“ — a to przypomnienie położyć trzeba na karb chorobliwego usposobienia, wywołanego gniewem. I dlatego ten artykuł *Czasu* nazwaliśmy „objawem patologicznym“. Trzeba być chorym, ażeby — jak niedawno napisano w broszurze „Próby rozstroju“, budzenie się do życia stronnictwa demokratycznego kłaść na karb obrażonej ambicji „niedobitków Rządu Narodowego“ — trzeba być chorym, aby z powodu kilku kandydatur włościańskich przypominać ludowi Szelę i rok 1846!

O Stanleyu.

Ostatnie listy Stanleya nosiły datę 28. sierpnia 1888. Znajdował on się wtenczas koło Artwimi i zamierzał się właśnie powrócić do Emina paszy, z którym się był już raz spotkał nad brzegami jeziora Nyanza. Od dnia 8. sierpnia do 2. grudnia, a więc w przeciągu 96 dni był Stanley w drodze z powrotem ku jezioru Albert, widział się tam znowu z Eminem i udał się w podróż do Europy; szedł zaś przez Unioro i Uganda, dwa kraje położone w południowej stronie jeziora. W dnia 2. grudnia dostał się nie bez strat do Unyoro przy południowo-wschodnim końcu Wiktorji-Nyanzy. W czasie tym był on od wschodniego wybrzeża Afryki oddalony o 650 kilom., a maszerując w prostej linji, przybył zapewne do Mombassa, należącego do brytyjskiego towarzystwa wschodnio-afrykańskiego, na północ od Sansibaru.

Co się tyczy Emina, to znajdował on się 2. grudnia z tej strony od Stanleya, na północno-wschodniem wybrzeżu Wiktorja-Nyanzy, a więc tak daleko na południe od Wadelai, że miejscowość tę musiał był opuścić, chcąc ze Stanleyem wracać do Europy. Jeżeli postępuje on za Stanleyem w pewnej odległości, to czyni to z tego powodu, że podróż z wojskiem, które ma zapewne ze sobą, jest poniekąd utrudnioną.

Sir Francis de Winton, sekretarz komitetu d ratowania Emina paszy, dodaje do relacji z p

Uroczystości paryskie.

Paryż 12. czerwca.

(Zjazd Związku Towarzystw gimnastycznych francuskich i zagranicznych).

(Dokończenie).

Sokoły czeskie, jak już powiedziałem, przyjmowani byli nader gorąco. Odszczególniano ich, wyróżniano, jako wiernych przyjaciół Francji, jako „Słowian“, którzy mimo zakąsy i przeszkody przybyli do Paryża. Przed ratuszem „les Tscheques“ defilowali z bukietem, który im koledzy francuscy wręczyli, na każdym kroku spotykali się z owacjami, przysądzono im wreszcie pierwszą między cudzoziemcami nagrodę honorową. Nagroda ta wyrażoną została w znanej grupie artystycznej z bronzu, przedstawiającej dwóch spłoszonych kirasjerów w bitwie pod Reichshoffen, z których jeden pada ugodzony kulą nieprzyjacielską, drugi zaś podtrzymując rannego towarzysza jedną ręką, drugą strzela z pistoletu. „Sokoły“ czeskie będą mogli umieścić tę grupę w swej sali gimnastycznej w Pradze, obok ofiarowanego im bukietu, jako trofeum i miłą pamiątkę wycieczki do Paryża. Oni sami, wyjeżdżając do stolicy Francji zabrali z sobą piękny wieniec lipowy ze srebra, oprawny w gustowny ekran jedwabny, wyhaftowany, jak się wyraził dr. Podlipny, rękami sióstr i żon Sokołów. Wieniec ten złożyli swym towarzyszom francuskim w przyjacielskim upominku.

Sokoły dziarsko się prezentowali. Ubrani byli w czerwone koszule, szare spancerki i takiegoż koloru pantalony, długie buty palone i małe czapeczki, zwane u nas „batorówkami“ z czaplemi czy też sokolemi piórami. Widziałem także sokołów, mających zamiast tych czapeczek, wielkie szare kapelusze góralskie z większemi jeszcze piórami, zagadnąwszy atoli jednego z nich dowiedziałem się, iż sokoły w kapeluszach nie byli czechami, lecz członkami kroackiego Sokoła z Zagrzebia, którzy w liczbie pięciu przyłączyli się do wycieczki sokołów pobratymczych. Przedstawiali się, jak powiedziałem, zuchowato i dziarsko, lubo strój ich wydaje mi się trochę za ciężkim dla gimnastów.

A teraz — „ceterum censeo — z przykrością znowu zaznaczyć mi wypada, że w tym gimnastycznym konkursie i braterskim zjeździe gimnastów świeciliśmy nieobecnością, jak i na polu wystawy. Nieobecność nasza była tu już zupełna i napróżno w lesie chorągwi różnych narodów, które powiewały w poniedziałkowym pochodzie, szukałem naszego orła w czerwonem polu, jak oczy moje daremnie siliły się dojrzeć czerwonej krakuski z pawiem piórem na głowie dzielnych gimnastów. Powiecie, że zachowanie się obecne francuskiej Republiki i jej kokietowanie z Rosją a nawet serwilistyczne przed nią płaszczenie się nie pozwoliłyby nam korzystać z sympatyj „słowiańskich,“ żywionych obecnie nad Sekwaną, pod tym warunkiem, że słowianizm ten będzie miał charakter panslawizmu, w tem rozumieniu, jak go pojmują szowiniści moskiewscy. Naszych gimnastów raziłby zapewne orzeł rosyjski na żółtej chorągwi, zatknięty bez żadnej racji i sensu, ponad główną trybuną na arenie gimnastycznej, w szeregu chorągwi wolnych ludów, które wzięły udział w tych igrzyskach. Rosjanie w nich udziału nie wzięli i wziąść nie mogli, nie upoważnili też swych natrętnych przyjaciół do podobnego wyrażenia swej republikańskiej czołobitności. Czechów raził zapewne ten orzeł dwugłowy tak, jak raziłby naszych, gdyby przybyli. Jest też francuskie przysłowie, które powiada, że *les amis de nos amis sont nos amis*, a które dałoby się wytłumaczyć także na zdanie, że „przyjaciele naszych nieprzyjaciół są naszymi nieprzyjaciółmi.“ Nie sądzę jednak, żeby to był argument decydujący, któryby się powstrzymać miał naszych gimnastów, gdyby się się wybierać mieli nad Sekwanę. Na pierwszym bankiecie lub nawet przed bankietem byłaby odsobność zaznaczyć odrębne swe stanowisko. Francji wołać się do dawnych naszych sympatyj dla Francji i powiedzieć, że bierzemy udział w tym międzynarodowym zjeździe gimnastów, jako Polacy nie jako słowianie i że szanujemy tylko sojusz ludów wolnych z wolnymi. Wszystko to można było wypowiedzieć i obecnością samą zaznaczyć swą odrębność. Rosyjskie przytem sympatje Francuzów biorą dziś źródło w ich nienawiści do Niemców i żądzy odwetu, z Niemcami zaś i my mamy większe jeszcze niż oni rachunki do załatwienia i sprawiłoby to efekt niepospolity, gdyby tak naprzykład przybyli na zjazd do Paryża gimnaści nasi z Poznańskiego... pomimo zakazu landratów, któryby oczywiście czekać na siebie nie kazał, przyjazdu jednak wzbronićby nie mógł. Niewątpliwie, czy jednak bracia nasi w Poznańskiem, Prusach zachodnich, Szląsku mają swoje stowarzyszenia gimnastyczne? Kwestja wyjazdu do Paryża mogłaby być postawioną dopiero wtedy, gdyby istniał polski związek stowarzyszeń gimnastycznych pod zaborem pruskim... O ile wiem związek taki nie istnieje.

dróży Stanleya, umieszczonej w *Indep. Belge* następujące uwagi:

Stanley opuścił swój obóz w Bonalya przy Aruwimi dnia 4. sierpnia 1888, a ponieważ niepodobna przypuścić, aby drogę z Bonalya do Urisi można przebyć w 82 dniach, stąd też zdaje się w dacie zachodzić pewna pomyłka. Możliwą jest rzeczą, że posłaniec, który wieści te przyniósł, opuścił Uriri w połowie lutego a do Sansibaru przybył 10. czerwca. Podług kierunku, który sobie obrał Stanley, zdaje się, że udał się do Msalata, na południowym końcu jeziora, gdzie przed rokiem urządzono wielki skład furażu, a ponieważ miał tę korzyść, że karawanę swą mógł wodą przewieść z Unyara do Kaghesyi, stacji misyjnej na południowym końcu jeziora, stąd też jest on od pewnego czasu w posiadaniu furażu, tak że główne trudności jego ekspedycji zostały dotychczas szczęśliwie pokonane. Gdyby okazało się prawdziwem moje przypuszczenie, pisze Winton, że Stanley przybył do Uriri około 2. lutego a nie 2. grudnia, i że stąd przybył do Kagheyi na południowym końcu jeziora, wtedy nie długo powinniśmy otrzymać dalsze o nim wieści.

Z izby sądowej.

Lwów 17. czerwca. *(Ks. prałat Stojałowski przed sądem.)*

Oskarżony w dalszym ciągu wyjaśniał dzisiaj różne pozycje swych długów, które najczęściej charakteryzuje jako nieuzasadnione, albo wynikłe z powodu kłopotów finansowych nie z jego przyczyny powstałych. Po ukończeniu badania obwinionego pod tym względem, przystąpił przewodniczący do przesłuchania świadków w tym kierunku.

Świadek Ludwik Doszly, Czech, po zaprzysiężeniu zeznaje, że dzierżawił od ks. Stojałowskiego folwark w Mohilanach. Czynsz dzierżawny wynosił 500 zł. Kontrakt dzierżawny został rozwiązany. Doszly otrzymał od ks. Stojałowskiego tylko połowę kaucji, o resztę zaś musiał się procesować i otrzymał już prawo egzekucji. Wobec tego jednak, że ks. Stojałowski złożył przysięgę manifestacyjną, sprawę postanowiono załatwić w drodze ugodowej i do tej chwili nie jest ona jeszcze zakończoną.

P. Doszly rości sobie do ks. Stojałowskiego pretensję, wynoszącą 250 zł., a to z tytułu połowy kaucji i 80 zł. z tytułu kosztów sądowych.

Świadek Jan Mittig, liczący lat 47, rel. gr. kat. obecnie współwłaściciel „Drukarni polskiej“, dawniej zarządca drukarni pani Woynarowskiej, daje wyjaśnienia co do wydawnictwa *Wieńca* i *Pszczółki*. Pisemka te drukował ks. Stojałowski w drukarni pani Woynarowskiej i z tego tytułu został winien około 400 zł. Pierwotny dług wynosił 600 zł. Przez rok dochody wydawnictwa były zasekwestrowane, a sekwestrem był p. Mittig.

Swiadek twierdzi stanowczo, że wydawnictwo *Wieńca* przynosiło deficyt, a to z tego powodu, że ks. Stojałowski mając 600—800 płatnych prenumeratorów, drukował 1800 do 2000 egzemplarzy. Następnie ks. Stojałowski przeniósł druk *Wieńca* do Gródka, a równocześnie ogłosił w piśmie, że prenumeratę należy posyłać na ręce p. Hempel w Kulikowie. Dług ks. Stojałowskiego był ubezpieczony na obligacjach, złożonych w depozycie w Żółkwi (meszne). Z tego depozytu podjął 140 złr. O ile świadkowi wiadomo, dług ten ma zupełne pokrycie.

Swiadek Emil Zubrzycki, starszy radca kraj. dyrekcji skarbu, za zgodą stron niezaprzysiężony, nie daje żadnych wyjaśnień, gdyż okoliczność, na którą został powołany, nie jest mu znaną.

Swiadek Karol Fritz, radca kraj. dyrekcji skarbu, niezaprzysiężony, zasłania się tajemnicą urzędową i dlatego nie daje żadnych wyjaśnień, które mogą być tylko żądane wprost od władzy przełożonej.

Wobec tego sprawa zakondykowania dochodów z obligacyj indemnizacyjnych, nie została wyjaśnioną.

Następny świadek p. Władysław Bełza wezwany został na okoliczność co do chęci kupienia *Wieńca* i *Pszczółki* przez marszałka śp. Zyblikiewicza. Swiadek zeznaje, że istotnie b. marszałek zamierzał kupić pisemka ks. Stojałowskiego za sumę 5000 zł., za które właściciel żądał 7500, a to na tej podstawie, że pisemka te liczyły 1800 prenumeratorów płatnych, według zapewnień ks. Stojałowskiego. Nadto pragnął ks. Stojałowski wejść do redakcji pisma i do rady „Macierzy“. Przeciw temu zaprotestowała rada, gdyż nie chciała wchodzić w stosunek z człowiekiem znanym *„z gwałtownego i nerwowego usposobienia“* i oparła się zupełnie stanowczo żądaniu śp. Zyblikiewicza, który wypowiedział te słowa do p. Bełzy: „Ja wiem, że ks. Stojałowski jest warchołem, ale jest zdolnym człowiekiem, i chciałbym go mieć.“ O tem, ażeby b. marszałek miał powiedzieć, że chciałby ks. St. pozbyć się jako człowieka szkodliwego, nigdy nie słyszał. Zdaniem świadka, śp. Zyblikiewicz chciał usunąć konkurencję dla *Niedzieli* i pragnął zdolności ks. Stojałowskiego zużytkować.

Następnie zostało odczytane zeznanie p. Wilczyńskiego Alberta, które usprawiedliwia słowa zawarte w akcie oskażenia.

Swiadek dr. Skowroński Zygmunt, adwokat krajowy, zarządca masy konkursowej ks. Stojałowskiego, badany był obszernie co do stanu czynnego i biernego majątku po otwarciu konkursu. Według tych zeznań stan bierny nie będzie pokryty.

Po bardzo obszernych badaniach tego świadka, przewodniczący zarządził przerwę.

Ks. Stojałowski dalej wyjaśnia stan bierny. Z odczytanych pozycyj zaskarżonych, dowiedzieliśmy się, że zgłosili się do konkursu wierzyciele z pretensjami takiemi jak 1 zł. 40 ct., 1 zł. 84 ct. itd. Pretensje te wszystkie oskarżony przyjmuje, charakteryzując jedne jako „żydowską napaść“, inne jako niewarte sporu. Zajmującą historję opowiedział między innemi ks. Stojałowski o swoim wikarjuszu ks. Majku, który zaskarżył go o zwrot futra, ukradzionego mu przez woźnicę ks. Stoj. Ks. M. wprosił się do ks. Stoj. nie mając żadnych środków do życia, na 3 dni, i siedział w Kulikowie 3 lata; ks. M. zapadł na zdrowiu, wskutek czego ucierpiały także i jego siły umysłowe, tak, że do żadnych funkcyj kościelnych zdolnym nie był. Ks. Stoj. mimoto utrzymywał go przez 3 lata, futro skradzione mu przez furmana zwrócił. ks. M. zaś przecież jakąś różnicę między swojem a odkupionem mu futrem wynalazł i ks. Stoj. o różnicę tę, w kwocie 17 zł. zaskarżył. Ks. Stoj. pozycji tej nie uznaje.

Z odczytanego zeznania p. Jana Czaińskiego, właściciela drukarni w Gródku, dowiadujemy się, że czasopismo *Wieniec* i *Pszczółka* on obecnie wydaje, ks. Stoj. zaś tytułem honorarjum za redagowanie ich płaci 600 zł. rocznie. Wartość tych pism ocenia p. Cz. na 10.000 zł.

O należytości skarbu państwa 360 zł. ks. Stoj. nic nie wie i nie przyjmuje jej, przeciwnie ma do skarbu państwa pretensje ekwiwalentowe i inne. Ks. Stoj. prezentuje kwiatek fiskalizmu austrjackiego, kwity rządowe na rozmaite kwoty, między któremi procenta zwłoki wynoszą 11 zł. od 35 zł.(!) itd. Dlatego też oskarżony pretensji tej nieprzyjmuje, rzecz bowiem musi się wyjaśnić.

Ks. Stoj. składa następnie siedm kwitów na 200 kilkadziesiąt zł. wpłaconych do kasy urzędu podatkowego, utrzymując, że zaskarzone kwoty przez skarb państwa figurują właśnie na kwitach zapłaconych.

Ks. Stoj. przypomina sobie następnie rozmaite należytości, jakie ma u ludzi. Jedna taka pretensja wynosi około 50 zł., inna do ks. kniazia Puzyny 160 zł.

R. Hołyński. Czy wyjaśni ks. z jakiego tytułu.

Osk. Wyjaśnię, a to dla tego, że upomnienia się mojego o tę pretensję użyto jako materjału do śledztwa przeciwko mnie.

R. Hołyński. Proszę nie rzucać niejasnych podejrzeń.

Osk. Ja nie rzucam, ale muszę wyjaśnić sprawę. Rzecz się tak miała: ks. Puzyna przyjechał na wizytację do mnie z całą kalwakatą...

R. Hoł. Usuwam to wyrażenie, jako niewłaściwe i upominam księdza, aby się liczył ze słowami.

Ks. Stoj. Otóż przyjechał do mnie ks. biskup Puzyna i po wystawnem przyjęciu u mnie, po obiedzie, na którym ks. biskup wnosił moje zdrowie, wręczył mi suspensję. Na to ja zwróciłem się do sekretarza ks. biskupa z wyrzutem, iż ugoszczeni potraktowali mnie takim aktem. Na to sekretarz odpowiedział: To może ksiądz sobie policzyć koszta! Ha, jak mi tak powiedział sekretarz ks. biskupa, to ja gościnę moją, do której co najmniej byłem obowiązany, muszę sobie liczyć! Nie zrobiłem tego zaraz, ale po czasie, będąc o to nagabywany przez moich parafianów i rachunek konsystorzowi posłałem.

R. Hołyński. Konsystorz tłomaczy, że ksiądz, do którego biskup z wizytacją zjedzie, jest obowiązany do ugoszczenia go, ale skromnego.

Ks. Stojał. A ja twierdzę, że wcale do żadnej gościny nie byłem obowiązany, ks. biskup bowiem być u mnie wcale nie potrzebował.

Zast. prokuratora stawia wniosek odczytania odpowiedniego pisma z konsystorza, na co się oskarżony zgadza, pod warunkiem, że będzie mu wolno z argumentami konsystorza skończyć polemikę.

Na tem odroczono rozprawę do jutra na godz. 8. rano.

Rozprawy w dzień Bożego ciała nie będzie. Po przemówieniu prokuratora zastrzega sobie ks. Stoj. w celu przygotowania się do obrony, jeden dzień przerwy.

Są wprawdzie „Sokoły“ w Galicji, stowarzyszenia jednak w ziemi Podkarpackiej są, o ile wiem, dotąd nieliczne, nie rozrosły się jeszcze na liczbę ni w się i są dotąd słabem naśladownictwem sokołów czeskich — aż do samej nazwy. Kto jednak winien, że Galicja nie jest dotąd pokryta całą już siecią stowarzyszeń gimnastycznych, jak Francja po r. 1871? że stowarzyszenia te nie znalazły dotąd trwałego gruntu i że są tylko echem z nad Wełtawy! Gdyby jednak były już naszą instytucją rodzinną, jak stowarzyszenia gimnastyczne we Francji, w Belgji, Szwajcarji, Danji, Szwecji, Norwegji i w Czechach — nie powinnyby, jak sądzę, nazywać się „Sokołami“. Jeżeli już ptak ma być godłem naszych gimnastów, to powinien nim być, jak sądzę, nie *sokół* lecz *orzeł*. Wprawdzie Halka spiewa nam o swym Jaśku „sokole“ zdaje mi się jednak, że sokół zarówno w wyobrażeniach naszego ludu, jak i w historycznych tradycjach nie odgrywa żadnej wybitnej roli. Niech to zresztą nie będzie brane za wyraz narodowej dumy lub pychy, jeżeli powiem, iż w rzeczach ornitologji my, Polacy, tradycyjnie lubimy lot dużych ptaków, to też husarze nasi przypinali sobie do ramion skrzydła orle, nie sokole. Wstrętnem jest zresztą wszelkie naśladownictwo, dlaczegoż więc zabierać mamy pobratymcom naszym ich sokoła i dlaczego nie mamy orła sobą? Orzeł przemawia inaczej zupełnie do naszej wyobraźni, niż sokół!

Pragnąłbym też widzieć już dziś, zarówno w Poznańskiem, jak w Galicji, a szczególniej w tej ostatniej silną federację orłów na wzór unji francuskiej. Od woli przecież tylko waszej zależy, żeby związek taki stał na twardych nogach.

I gdyby już był dzisiaj, wyobrażam sobie, jakby dzielnie wyglądały nasze orlęta na międzynarodowym turnieju gimnastycznym w Paryżu, w r. 1889! Zaznaczylibyśmy tem swoje istnienie, o którem świat zdaje się zapominać i naszą odrębność, której nam dziś zaprzeczają nawet w Paryżu. Puściwszy zaś wodze fantazji, wyobrażam sobie naszych „orłów“ ubranych w białe, czerwone lub granatowe koszule, w podobnegoż koloru narzutki, kroju czamarek lub strojów ludowych krakowskich lub mazurskich; następnie w wełniane pasy, czerwone lub niebieskie, jakie noszą gimnaści francuscy i których zarzucać nie wypada z powodów hygienicznych i gimnastycznych — w pasy, które i dotąd lud nasz nosi. Białe obcisłe spodnie są, jak sądzę, najodpowiedniejsze dla gimnastów, może też przytem trzewiki czy kamasze byłyby dogodniejszemi od długich butów; na głowie nosiliby oczywiście nasze orły przedewszystkiem czerwone rogate krakuski, coby zresztą mogło nie wykluczać i innych nakryć głowy i w ogóle poszczególne stowarzyszenia mogłyby mieć we względzie stroju pewną autonomję, jak mają ją stowarzyszenia francuskie.

Przestańmy już jednak snuć dalej te marzenia; zakończę je życzeniem najrychlejszego ich urzeczywistnienia w całej pełni.

Dodam wreszcie, że długość zjazdu oznaczoną została na dni cztery. W poniedziałek wieczorem paryscy goście podejmowani byli w salach ratusza przez radę miejską; wczoraj zwiedzali gremjalnie Paryż i wystawę, dziś zaś odbywa się międzynarodowy kongres gimnastyczny.

KRONIKA.

Korpusy wakacyjne. W łonie towarzystwa pedagogicznego powstała myśl bardzo zaletna, której urzeczywistnienie uzupełni poniekąd instytucję kolonij wakacyjnych. Z tych ostatnich może korzystać tylko stosunkowo mała ilość młodzieży miastowej. Ogromna większość pozostaje w murach i przepędza wakacje na próżniaczce, a bez właściwego wytchnięcia. Jest tedy projekt, aby młodzież spędzającą ferje po miastach, zorganizować w oddziały i pod dozorem nauczycieli robić z nią do okolicznych lasów i na pola wycieczki połączone z ćwiczeniami gimnastycznemi itp. Celem stosownej organizacji takich „korpusów wakacyjnych“ odbędzie się dziś narada profesorów szkół ludowych lwowskich.

Losowanie premiów dla czeladników rzemieślniczych z fundacji śp. Wincentego Łodzia Ponińskiego, odbędzie się dnia 19. lipca 1889. I. premjum 876 złr., II. premjum 730 złr., III. premjum 584 złr., IV. premjum 438 złr. Czeladnicy którzy chcą wziąść udział w losowaniu, mają najpóźniej czternaście (14) dni przed losowaniem, tj. włącznie do d. 5. lipca br. godziny 2. popołudniu wnieść odnośne prośby do Wydziału krajowego we Lwowie z dołączeniem dowodów, iż posiadają wymagane warunki.

Dar. Pan Franciszek Mozer, obywatel i radny m. Lwowa, złożył w prezydjum magistratu nowy biały ornat złotem bogato haftowany z przeznaczeniem dla kościoła zakładu kalek św. Łazarza; za ten dar składa prezydent miasta Lwowa ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Komitet zabawowy resursy urzędniczej zaprasza członków swoich z rodziną na zebranie towarzyskie, które odbędzie się jutro we środę w lokalnościach resursy o godz. 8. wieczór.

Kapela Harmonji grać będzie dziś we środę na Wysokim Zamku o godz. 6 wieczorem.

Produkcja muzyki wojskowej pułku 55 dziś we środę na placu św. Ducha.

Mianowania. Prezydjum kraj. dyrekcji skarbu zamianowało dr. Aleksandra Balkę adjunktem, zaś drów Wład. Pilata i Franc. Turka, koncepistami prokuratorji skarbu.

Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała Anatola Demianowskiego oficjałem, a Edm. Steskala, kancelistą przy naczelnych władzach skarbowych.

Rada szk. kraj. zamianowała Aleks. Rudawskiego stałym nauczycielem w Stynawie wyżnej; Stan. Kapłańskiego stałym nauczycielem kierującym w Przemyślu.

Wypadek na kolei. Dnia 6. bm. przy odejściu pociągu ciężarowego nr. 53 ze stacji w Jarosławiu, przejechały koła wagonu obie nogi robotnika kolejowego Jana Kowala, który opatrzony został na miejscu przez lekarza kolejowego, a następnie odesłany do szpitala w Przemyślu.

Śmierć w kopalni nafty i wosku ziemnego w Mołodkowie. Józef Kubicki zjechawszy d. 28. maja do niewywentylowanego z gazów szybu do Mojżesza Metrycza i dr. Leona Bersona należącego, bez gurta, — odurzony gazami wypadł z wiadra i utonął we wodzie nagromadzonej u spodu szybu.

Przeciw emigracji. Rozporządzeniem z d. 20. maja bm. rozesłało starostwo tarnowskie do wszystkich naczelników gmin okólnik, mocą którego na wójtów nakłada ścisły obowiązek, by wszystkich chcących emigrować do Ameryki, wszelkimi powstrzymywali środkami, — a o każdym, który opuści gminę w zamiarze emigracji, natychmiast starostwu donieśli, by ułatwić zarządzenie kroków zaradczych i umożliwić wykonanie tychże. Rozporządzenie powyższe wydane zostało na podstawie wiarogodnych wiadomości o opłakanych stosunkach roboczych i zarobkowych w Ameryce, gdzie wyżywienie ma być o wiele nawet trudniejsze niż w naszym kraju. Wobec tego, nietylko naczelnicy gmin, ale wszyscy dobrze myślący ludzie, powinni się starać odwodzić lud od zgubnej dla niego i dla kraju emigracji.

Zmarli. Ks. Sylwester Simienowicz, wysłużony dziekan kosowski i proboszcz w Kosowie starym, zmarł 16. bm. w 71 roku życia a 48 roku kapłaństwa.

Dr. Walerjan Kafliński, adwokat krajowy, przeniósł kancelarję swoją z Podhajec do Złoczowa.

Na rzecz straży ochotniczej w Rzeszowie urządzony w Zielone Świątki festyn przyniósł czystego 791 złr.

W skład wydziału galic. Towarz. ochrony zwierząt wybranego na walnem zgromadzeniu dn. 15. bm. weszli następujący członkowie: dr. Józef Malinowski jako prezes, Fel. Pławicki jako zast. prez.; jako członkowie wydziału: dr. J. Szaraniewicz, Paweł Stwiertnia, Ant. Stanowski, Adolf Mussil, Apol. Stokowski i Marj. Łomnicki; jako zastępcy: Aleks. Maresch, Zygm. Richtmann, Jakób Stroh, Henr. Rewakowicz, Ferd. Gabor i Wacł. Grabiński; Fel. Lewandowski jako sekretarz, Edm. Riedel jako zastępca; Tadeusz Żebrowski i Wacł. Zawadil jako lustratorowie.

Stosunki pograniczne. Z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych jen.-gubernator warszawski wydał rozporządzenie władzom celnym, policyjnym, oraz żandarmerji, aby przepisy o biletach legitymacyjnych (półpaskach), służących mieszkańcom Prus i Austrji, były ściśle przestrzegane. Wyjaśniono zatem, iż bilety rzeczone nie mogą służyć mieszkańcom prowincyj wewnętrznych, lecz tylko pogranicznym, że służą tylko na 3-milowym pasie pogranicznym, że termin biletów dla mieszkańców Prus może być najwyżej 8-dniowy, a dla mieszkańców Austrji 4-tygodniowy, że po upływie tego terminu bilety rzeczone prolongowane być nie mogą.

Baron Hoffmann. Policja wiedeńska umieściła w pismach ostrzeżenie, dotyczące osoby niejakiego Hoffmanna, głośnego wyzyskiwacza i oszusta, który odsiedziawszy 6-letnią karę ciężkiego więzienia, uprawia rzemiosło swoje po wszystkich miastach europejskich, i to pod nazwiskiem baron Henry Courtier.

Hoffmann jest człowiekiem ze wszechmiar ciekawym. Syn szklarza karlsbadzkiego, zdobył sobie pewne wykształcenie, mianowicie co do języków, włada bowiem dobrze oprócz niemieckiego, francuskim, angielskim, rosyjskim i włoskim. Posiadając postawę i maniery kawalerskie, umiał on się jako bar. Hoffmann lub chevalier de Hoffmann wkręcać w jak najlepsze towarzystwa. Dość powiedzieć, że ożenił się z córką jakiegoś bogatego Moskala, po którym odziedziczył znaczny majątek, wysławszy go, jak mówiono, za pomocą zatrutego papierosa na drugi świat. Dzięki sprytowi, udało mu się zostać jeneralnym konsulem Stanów Zjednoczonych i kawalerem szwedzkiego ordery Olafa. Bawiąc onego czasu w Londynie, udawał austrjackiego ministra finansów do tego stopnia, że pisma wiedeńskie musiały dementować wiadomość, jakoby minister znajdował się w stolicy angielskiej.

Z sumami, zdobytemi na drodze oszustwa, brał on udział w wielkich przedsiębiorstwach kolejowych, nawigacyjnych itd., sam utrzymywał sobie wspaniały jacht, na którym robił wielkie podróże. Otaczał się zawsze przepychem prawdziwie książęcym; z jakim zaś sprytem umiał oszukiwać, niech następny fakt poświadczy: W jednym z angielskich banków przedstawił się jako właściciel klucza Wolfsberg w Karyntji, w rzeczywistości należącego do hr. Heuchla i spowodował bank na podstawie fałszywych dokumentów, podług których miał utrzymać koncesję na budowę koleji do Wolfsbuchtel, że bank mu pożyczył w tym celu sumę 25.000 funtów, co podług ówczesnego ażja przedstawiało wartość 240.000 złotych.

Kronika pożarów. W Kielcach, w Królestwie polskiem d. 13. bm. spłonął wśród białego dnia i przy tysiącach widzów, lokal miejscowej resursy. Pożar wynikł na strychu, spostrzeżono go dość wcześnie, mieszkańcy jednak nawet przy nadbiegłej pomocy nie byli wstanie opanować ognia i ograniczyć się musieli na ratowaniu ruchomości. Wyniesiono i wyrzucono wszystko. Gmach za to spłonął do parteru, który został nietknięty. Przy resursie mieściła się kasa przemysłowców. Książki jej w całości w zamkniętych szafach przeniesiono do magistratu. Ogólne straty wynoszą około rs. 11.000. Były to niewątpliwie najpiękniejsze apartamenta ratuszowe w Królestwie i w tych dniach miano właśnie przystąpić do restauracji gmachu.

W Łęczycy, w Królestwie polskiem spłonęło kilkanaście domów.

W Hryniawie, pow. Kossowskiego, zniszczył pożar 30 morgów lasu. Przyczyna pożaru dotychczas niewiadoma.

W Opatowie w Król. polsk. w czasie burzy i ulewy, ulica Szeroka na przestrzeni parosążniowej zapadła się. Okazało się, że utworzona czeluść jest doskonałą piwnicą, ciągnącą się przez całą ulicę, a może i pod całem miastem. Szkoda tylko, że piwnice te, których cały szereg łączy się z sobą, z powodu braku funduszów i sklepień, są niebezpieczne dla budowli i dla miasta, w wiekach odległych podminowanego piwnicami, kopanemi w glinie.

Wydaleni. W miesiącu maju br. wydalono z koronnych krajów Austrji 46 obcokrajowców (pomiędzy temi także 8 kobiet i dziewczyn) po uprzedniem ukaraniu lub ze względu na porządek i bezpieczeństwo publiczne. Pomiędzy wydalonymi znajduje się 21 Węgrów, 11 Rosjan, 4 Prusaków, 4 Bawarczyków, 3 Saksończyków, 1 wirtemberczyk, 1 belgijczyk i 1 Włoch.

Uroczystość Giordana Bruna w Londynie miała się odbyć zaprzeszłej niedzieli w nowowybudowanem café Monico, w dzielnicy Piccadilly, a w oznaczonej godzinie zebrała się wielka ilość Włochów przed gmachem. Na rozkaz komisarza policyjnego zaniechano uroczystości. Odkryto bowiem, że nie wolno „hali międzynarodowej“ w kawiarni tej oddawać w niedzielę na publiczne zebrania, ponieważ lokal jest restauracyjnym. Publiczność zatem, składająca się przeważnie z robotników włoskich, udała się do Soho, głównej kwatery kucharzy włoskich i robotników, gdzie pod przewodnictwem signora Guastalli odbyła się uroczystość. Ogniste przemówienie Guastalli przerywano okrzykami: Precz z jezuitami.

Nagana ministerjalna. W znanej sprawie profesorów uniwersytetu czerniowieckiego, dr. Gruweina i Hruzy contra Tomaszczukowi, zapadła ostateczne decyzja ministerstwa oświaty. Senat uniwersytetu czerniowieckiego, zbadawszy dyscyplinarnie sprawę wspomnianych profesorów, udzielił im naganę. Dr. Hruza odwołał się przeciw tej decyzji do ministerstwa oświaty, które w tych dniach orzekło, że postępowanie profesorów Hruzy i Hruweina uznaje się za niestosowne i zagroziło nową karą, gdyby ponowny wypadek na przyszłość miał się powtórzyć.

Petersburg 18. czerwca. Z rozporządzenia ministerstwa wojny w r. b. dokonanem być ma topograficzne zdjęcie planów północno-zachodniej i południowo-zachodniej pogranicznej przestrzeni Kongresówki.

Przejechanie. Wczoraj w południe Anna Burjan nalewając do beczko-wozu magistr. nr. 3. wodę, upadła pod koła a konie ruszając przeszły jej przez nogi. Z prawą nogą zgruchotaną odesłano Burjan do szpitala na kurację.

Wypadek. Właściciel kamienicy ul. Halicka l. 25 polecił służącej, by popękany gzyms nad oknem zdjęła, co też ta rzeczywiście uczyniła. Gzyms upadając spadł na przechodzącą tamtędy Rozalię Pieniarz i skaleczył ją silnie w głowę i twarz.

Jeneralny sztab we Lwowie. Ściśle wedle podanego przez nas w poniedziałkowym numerze programu, nastąpił przyjazd, przyjęcie i pobyt jeneralnego sztabu we Lwowie. Panowie ci w liczbie czterdziestu przyjechali pod wodzą szefa jeneralnego sztabu armji austro-węgierskiej, jenerała broni br. Becka. W gronie przybyłych znajdują się także czterej szefowie sztabów jeneralnych dywizji honwedzkich, dalej szefowie inżynierji i intendantury. Wczoraj urządziło tutejsze kasyno oficerskie na przyjęcie dostojnych gości na strzelnicy miejskiej wielki koncert połączonych pięciu kapeli pułkowych.

O godz. wpół do 6. przybył na strzelnicę jenerał Beck w otoczeniu świty. Przywitał ich komenderujący książę Würtemberski i jenerał Albori. Muzyka złożona z 220 muzykantów zaintonowała na przywitanie marsz „księcia Eugeniusza“. W przestronnym, bardzo pięknie udekorowanym ogrodzie, zebrali się wszyscy tutaj stacjonowani jenerałowie i oficerowie w liczbie kilkuset. Strzelnica przedstawiała rzeczywiście oryginalny widok. Setki najróżnorodniejszych mundurów mięszały się między stroje uroczych pań, które się w pokaźnej liczbie stawiły. Około godz. 8. stał się strój francuski osób cywilnych mniej rzadkim. Między obecnymi zauważyliśmy także namiestnika hr. Badeniego, który zabawił przeszło $1^1/_2$ godziny na strzelnicy. Połączonemi kapelami dyrygowali naprzemian pp. Scheibelreiter, Roll, Bacho, Friedrich i Forka. Program był następujący:

1. Westermeyer, Uwertura cesarska. 2. Sfrauss, „Rudolfs Klänge“. 3. Wagner, Finał z „Lohengrina“. 4. Schubert, „Na morzu.“ 5. Gounod, Chór żołnierzy z „Fausta.“ 6. Komzak, „München-Wien, ein Sinn“, polka francuska. 7. Flotov, „Uwertura uroczysta“. 8. Suppe, „Du mein Oesterreich.“ 9. Gounod, Fantazja z opery „Trybut Zamory“. 10. Strauss, „Wien über Alles“ galop.

O zmroku zajaśniał cały ogród w rzęsistem oświetleniu przeróżnych lamp, lampionów i ognia bengalskiego. Równocześnie rozpoczęły się tańce pod kierownictwem porucznika Grabowskiego, a to kadryl w ogrodzie, poczem przeniesiono się do pięknej lecz nieco szczupłej sali Towarzystwa strzeleckiego. O godz. trzy kwadranse na 10. opuścił jenerał Beck w towarzystwie ks. Würtemberskiego i reszty jenerałów wśród odgłosu hymnu austrjackiego strzelnicę miejską.

Zbytecznem byłoby dodawać, że tańce rozpoczęte przy mgławem a tak uroczem świetle księżyca, kontynuowano dalej i to bardzo dalej. Dzisiaj opuszczają goście lwowscy nasze miasto. Każdy z przybyłych tu oficerów wraca do swego garnizonu. Jenerał broni Beck odjeżdża o godz. wpół do 3. popołudniu kurjerem do Wiednia Podróż naukowa sztabu jeneralnego skończyła się z dniem wczorajszym.

Nagła śmierć. Wczoraj rano przy licytacji mię-

sa dla wojska w koszarach Ferdynanda, rzeźnik Adolf Bąkowski padł nagle rażony apopleksją i zakończył życie.

Komitet centralny zatwierdził d. 17. bm. kandydaturę hr. Stanisławowa Stadnickiego na powiat Mościski.

Instalacja uroczysta króla kurkowego pana Dzikowskiego, nastąpi jutro popołudniu na Strzelnicy. Wieczorem odbędzie się uczta, na którą nowy król zaprasza wszystkich członków Towarz. strzeleckiego.

Zamach samobójczy. Ant. Berenda 23 letni urlopnik pochodzący z Gródka przybywszy do Lwowa i zająwszy mieszkanie w hotelu pod l. 4. przy ul. Furmańskiej, otruł się jakimś białym płynem, został jednak bezzwłocznie odwieziony do głównego szpitala, gdzie usunięto niebezpieczeństwo.

Niedoszły samobójca miał ponieść dotkliwą szkodę, twierdzi mianowicie, że pewna kobieta pod Lwowem skradła mu kwotę 185 zł., którą jako spuściznę podjął przed kilku dniami. Policja zarządziła stosowne kroki, by dopomódz do odzyskania tych pieniędzy.

Śmierć w wagonie. Jan Gerze, robotnik rodem z Kleinlak liczący lat 27 powracając z partją 90 robotników z Rosji do miejsca swej przynależności zmarł w wagonie przed Lwowem.

Z albumu pessymisty.

...Zbójca żąda życia lub pieniędzy; są kobiety, które biorą jedno i drugie, a w dodatku jeszcze... i honor!

Teatr, literatura i sztuka.

Teatr. Dziś we środę bm. trzeci występ p. Gustawa Fisera. Danem będzie: „Gogo“ czyli „Nie mów hop aż przeskoczysz“ komedyjka w jednym akcie W. hr. B. Nastąpi, 1) „Mąż, który się oszukał“ (druga część z monologu pt. „Pan Żeniaczkiewicz“), 2) Moryc, kelner z hotelu pod „Zielonem drzewem“ specjalność galicyjska. Zakończy: „Przysługa“ komedja w 1 akcie z francuskiego. Role Adolfa w „Gogu“ i Moutonneta w „Przysłudze“ odegra p. G. Fiszer.

Przeróbki na scenę weszły w chorobliwą modę. Z Warszawy donoszą, iż dla tamtejszych scen ogródkowych przerabiają „Eli Makower“ Orzeszkowej i „Dewajtis“ powieść Rodziewiczównej. Wszystko, co w danej chwili ma trochę rozgłosu, musi wybielone i wyróżowane podrygiwać następnie przy muzyce, wśród kinkietów teatralnych. Biedna sztuka dramatyczna!

Popisy w szkole muzycznej Karola Mikulego odbędą się w dniach 21. — 25. bm. w sali Frohsinu a mianowicie: W piątek o godz. 9. rano. Kursa elementarne fortep Klasy prof. Ostrowskiego i Sołtysa.— W piątek o godz. 4. popołudniu. Kurs fortep. średni. Klasa prof. Neuhausera. — W sobotę o g. 4. popoł. Kurs fortep. średni. Klasa prof. panny Macierzyńskiej. — W niedzielę o g. 10. rano w lokalu szkolnym (Chorążczyzna nr. 12). Kurs nauczycielski i kontra punkt. Klasy dyrektora Mikulego. — W poniedziałek o g. 10. — 12. rano i 4. — 6. popoł. Kurs fortep. średni. Klasa prof. panny Setmajer. — We wtorek o g. 4. popołudniu. Kurs fortep. wyższy. Klasa dyrekt. Mikulego. — We środę d. 26. czerwca o g. 12. rozdanie nagród.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 18. czerwca. Zaślubiny arcyksiężnej Walerji z Franciszkiem Salvatorem odbędą się w lutym.

Cesarz przyjmował wczoraj na audjencji ministra sprawiedliwości Schoenborna.

Wiedeń 18. czerwca. *Wien. Ztg.* ogłasza ustawę o uregulowaniu płac pozostających w czynnej służbie woźnych zakładów pocztowych i telegraficznych, dalej o ulgach należytościowych przyznanych spółkom kredytowym i zaliczkowym, wreszcie rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, według którego zabezpieczenie robotników na wypadek choroby ma się rozpoczynać z dniem 1. sierpnia 1889, zaś zabezpieczenie na różnego rodzaju nieszczęśliwe wypadki z dniem 1. listopada 1889 r.

Według ostatnich wykazów, wynosiła ilość kontygentowanej produkcji spirytusu w 7 miesiącach, od 1. września 1888 począwszy, 653.687 hektolitrów; niekontyngentowanego zaś spirytusu, według skali 45 zł.: 59.084 hektolitrów.

Neue freie Presse donosi, że udało się skonstruować karabin repetjerowy 8-milimetrowy, który będzie używanym równocześnie jako nadzwyczajna broń przez pionierów i inżynierję, a oprócz tego ma być zaprowadzony dla kawalerji 8-milimetrowy rewolwer, którego siła jest większa, niż obecnego 11-milimetrowego rewolweru.

Berlin 18. czerwca. Do *Kreuzzeitung* donoszą z Petersburga, że jenerał-gubernator warszawski Hurko, zażądał 20 miljonów rubli, celem wzmocnienia twierdz nadwiślańskich. Nad Niemnem mają być poczynione nowe obwarowania.

Paryż 18. czerwca. Korespondent *Temps* pisze z Belgradu, że pomimo zaprzeczeń rządu, Risticz układa powoli plan aljansu z Rosją.

Belgrad 18. czerwca. Radykalni posłowie postawią w skupczynie, skoro się ta zbierze, wniosek o wydalenie na zawsze z Serbji Milana.

Wiedeń 19. czerwca. Komisja nieustająca dla ustawy karnej załatwiła wczoraj §§ 314—330. Ważne są przyjęte postanowienia § 317 i 318. Pierwszy postanawia, że gdy chlebodawca później urwie płacy robotnikowi, karany ma być więzieniem do 6 miesięcy lub grzywną do 1000 zł., drugi zaś, że wyzyskiwanie za pomocą kupowania losów na raty karanem będzie więzieniem od 1 roku, lub grzywną do 2000 zł.

Malarz Ajdukiewicz znajduje się konno przy manewrach w świcie cesarza. Ma on malować konny portret cesarski.

Komisarz policyjny Bokancze został z powodu sprzeniewierzenia pieniędzy karnych aresztowany i do sądu odstawiony.

Ponieważ w Niemczech tego roku jest nieurodzaj, zamierzają Niemcy zniżyć cło od zboża. Pszenica wczoraj podskoczyła tu w cenie o 5 kr., mianowicie do 7·60.

Giełda wieczorna: kredyty 302·75.

O północy spalił się na Leopoldsztacie wielki skład szmat.

Linz 19. czerwca. Umarł tu Karol Wiesier, znany członek parlamentu austrjackiego z r. 1848.

Pilzno 19. czerwca. Strajk robotników skończył się.

Wiedeń 19. czerwca. Konserwator prof. Łepkowski otrzymał krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa, a oficjał sądu krajowego krakow. Czyżowski złoty krzyż zasługi. Piotr Pilat, radca sądu krajow. Szankowski w Stanisławowie, kanonik Turkiewicz i kustosz Litwinowicz tamże, i ks. Czyrowski, proboszcz w Babińcach dolnych otrzymali papieskie krzyże honorowe pro ecclesia et pontifice.

Bruksela, 19. czerwca. Wczoraj jawił się pierwszy raz w parlamencie nowowybrany liberalny poseł brukselski Jausen, obrońca robotników w procesie hennegawskim. Przed parlamentem zgromadził się ogromny tłum ludzi, wydając ciągłe okrzyki: Precz ze szpiclami! Posłów klerykalnych obrzucano obelgami. Jausen w parlamencie wystąpił z interpelacją do rządu, dowodząc, że bogobojne ministerstwo klerykalne utrzymywało na swym żołdzie ajentów prowokacyjnych. Minister Baernart próbował się bronić wśród ogólnego zaniepokojenia w Izbie. Wskutek hałasu posiedzenie przerwano. Prawdopodobnem jest rozwiązanie parlamentu.

Paryż 19. czerwca. W parlamencie zapowiedział minister marynarki, że wkrótce zażąda nadzwyczajnego kredytu w sumie 50 — 60 miljonów franków.

Na rzecz Podhajec.

Od komitetu ratunkowego otrzymaliśmy pismo następujące:

W celu niesienia pomocy nieszczęśliwym pogorzelcom miasta Podhajec, które jak wiadomo nawiedził d. 26. maja br. straszny pożar, obracając w mgnieniu oka w perzynę setki domów i mienie mieszkańców, zawiązał się dnia 27. br. przy współudziale ck. komisarza rządowego dr. Zygmunda Lenczewskiego komitet ratunkowy pod przewodnictwem marszałka powiatowego p. Edmunda Lityńskiego z zastępstwem wicemarszałka pow. p. Kazimierza Zaremby, któren objął także funkcje skarbnika komitetu. A że obydwie te czynności nie dały z sobą się pogodzić, przeto wskutek rezygnacji tego ostatniego wybranym został później na zastępcę przewodniczącego p. Michał Borowski, skarbnikiem komitetu zaś pozostał p. K. Zaremba.

Strata przez pożar zrządzona według urzędowych dochodzeń skonstatowaną została na jeden miljon zł.

Bez dachu i chleba zostało 850 rodzin czyli 2786 osób.

Na rzecz tych nieszczęśliwych wpłynęło do kasy komitetu w czasie od 27. maja do 12. czerwca br. włącznie następujące datki w pieniędzach.

Wys. Wydział krajowy 300 zł., ks. Marcelina Czartoryska 200 zł., Rada pow. buczacka 100 zł., miasto Stryj 50 zł., miasto Złoczów 50 zł., przełożeństwo zboru izrael. we Lwowie 50 zł., urzędnicy Tow. zalicz. w Złoczowie 8 zł., pp. Edmund Lityński 100 zł., Kazimierz Zaremba 50 zł., ks. infułat Kerschka 50 zł., hr. Roman Potocki 100 zł., dr. Dzikowski 50 zł., Antoni Deblessen 10 zł., dr. W. Kastory 5 zł., dr. Slama z Brzeżan 5 zł., Antoni Tyszkowski 25 zł., Sonenschein 30 zł., Alter Leon 4 zł., dar Najj. Pana 3000 zł., wys. prezydjum namiestnictwa 150 zł., miasto Dobromil 25 zł., gmina Burkanów 10 zł. 4 ct., gmina Wiśniowczyk 22 zł. 10 ct., miasto Monasterzyska ze składek za pośrednictwem naczelnika sądu pow. Adolfa Riszki 400 zł., magistrat m. Stanisławowa 100 zł., magistrat m. Kołomyji 300 zł., kasa oszczędności w Tarnopolu 100 zł., magistrat m. Lwowa 200 zł., gmina Bohatkowce 2 zł. 10 ct., gmina Toustobaby 10 zł., miasto Stryj ze składek 156 zł. 10 ct., rz. kat. kapituła lwow. 50 zł., magistrat m. Drohobycza 50 zł., gmina Telacze 3 zł., gmina Rosochowaciec 2 zł. 35 ct., gmina Małowody 6 zł. 50 ct., gmina Sokolniki 1 zł. 40 ct., gmina Chatki 1 zł. 24 ct., gmina Sokołów 1 zł. 47 ct., filja zakładu kredyt. dla handlu i przem. we Lwowie 200 zł., gmina Markowa 8 zł. 70 ct., gmina Gniłowody 1 zł. 66 ct., ks. Marcelina Czartoryska powtórny datek 100 zł., Suchodolski Kornel z Sosnowa 59 zł., z Toustobab Gołaszewski Napoleon 50 zł., Gołaszewska Ludwika 10 zł., Gołaszewski Staś 10 zł., Ochocki Tomasz z Hajworonki 50 zł., Wisłocki Jan z Dobromila 5 zł., Friedel Bier z Podhajec 50 zł., ks. Smolikowski ze Lwowa 5 zł., ks. kanonik Kaliniewicz 5 zł., Hajda notarjusz z Żółkwi 2 zł., Ludwik Kastory z Krakowa 30 zł., Tytus Bujnowski notarjusz 50 zł., Szewłodziński z Peczyniżyna 10 zł., ks. Scherf z Dunajowa 5 zł., ks. kanonik Berwird 10 zł., Marcin Bynowski 5 zł., Emil Torosiewicz 50 zł., Feuerstein i Krasucki z Toustobab 25 zł., dr. Cwiklicer 10 zł., ks. Nowabielski 6 zł., br. Józef Brunicki 5 zł., dr. Optałowicz z Buczacza 5 zł., Korytko z Suchodola 10 zł., Malczewski Henryk 100 zł., Franciszek Urban z Adrjanowa 3 zł., Adam Wesołowski z Gołogór 5 zł., Zadurowicz za pośred. *Gaz. Narod.* 3 zł., Zeanegg Adolf z Dobromila 2 złr., N. N. za pośrednictwem Izydora Lilienfelda 116 złr., ks. Motykiewicz z Brzozdowiec 3 złr., ks. Kinal z Horożanki 3 złr., Kozubek z Kamionki Strumiłowej 3 zł., ks. Łuszczak Sylwester z Tarnowa 3 zł., ks. Daniel Sulikowski z Łąki 5 zł., Pruczek Franciszek z Kostkowa 5 zł., N. N. z Byszowa 10 zł., gmina Zaturzyn 3 zł. 29 ct., gmina Kotów 1 zł. 24 ct., Chłopicki z Zawałowa 11 zł., Wołkowicz Michał z Przemyśla 1 zł., magistrat m. Gorlice 50 zł., T. Z. z Węgrzec 2 zł., Krzysztofowicz z Załucza 5 zł., J. Metal i Maks Rosenzweig z Podwołoczysk 40 zł., magistrat m. Przemyśla 100 zł., Rada pow. brzeżańska 75 zł., Kwicer Gerschon z Szczegłowa 12 zł., N. N. pomocnik rach. z Wiednia 12 zł., J. Dembicki ze Lwowa 1 zł., prof. Małecki z Nowego Sącza 1 zł., Rada powiat. tarnopolska 100 zł., Józef Bochiński 100 zł., Franciszka hr. Wolańska 50 zł., Kriser Łajos z Wygody 100 zł., pani Raczyńska z Zawałowa 100 zł., obszar dworski ze składek w Złotnikach 51 zł., gmina Tarnów 8 zł. 17 ct., gmina Mogielnica 37 zł. 21 ct., J. K. z Sądowej Wiszni 1 zł., galicyjska kasa oszczędności we Lwowie 500 zł., S. M. br. Rottschild z Wiednia 300 zł., bracia br. Rottschild z Paryża 1000 franków czyli 473 zł. 50 ct., parafja rit. lat. z Mielnicy 11 zł. 25 ct., Rada pow. stanisławowska 50 zł., Teśla wójt z Lacka 2 zł., magistrat m. Trembowli ze składek 57 zł. 79 ct., ks. metropolita Sembratowicz 20 zł., ks. kanonik Hoterowski 1 zł., redakcja N. N. *Tagblatt* 7 zł., gmina Hajworonka 2 zł. 36 ct., magistrat m. Brzeżany 200 zł., magistrat m. Brzeżany ze składek 250 zł., ks. Andrzej Konieczny z Ujścia zielonego ze składek 15 zł., dr. Hubricht adwokat z Buczacza 5 zł.

Oprócz tego nadesłali w naturaljach pp. Jul. bar. Błażowski 3 korce żyta, K. Zaremba 2 fury ze zbożem i chlebem, Antoni i Bogdan Jakubowicze 10 cetn. zboża i 2 cieląt, Alter i Rosmarin 62 boch. chleba, M. Lilienfeld 126 boch. chleba, Stanisław Krzysztofowicz wóz kartofli, Zofja Lilienfeld 120 boch. chleba, T. Ochocki z Hajworonki 220 boch. chleba, Hładysz z Wierzbowa 39 garncy krup jęczm. i 28 boch. chleba, gmina Burkanów korzec żyta, korzec i 8 garncy jęczmienia, 13 boch. chleba, półtora garnca mąki, 5 sztuk bielizny. gmina Wiśniowczyk 50 boch. chleba, dwór Bożyków 250 boch. chleba, m. Buczacz 600 boch. chleba, m. Tarnopol 500 boch. chleba, m. Bołszowce 500 boch. cdleba, Karolina kniaź Puzynina z Burt 6 korcy kartofli, Einleger Mojżesz z Sokołowa i Fell Mojżesz 10

boch. chleba i 40 garncy mleka, m. Rohatyn 2 wory mąki kukur. 1 wór mąki pszen., 5 worów chleba, 20 litrów krup hreczanych, 32 topek soli, Krzysztofowicz z Mondzelówki 4 korce kartofli, Feuerstein i Krasucki z Toustobab 200 boch. chleba, 6 garncy kapusty, 22 kilo hreczki, 100 kilo żyta, 13 szt. bielizny, 2 kawałki płótna, ćwierć korca jęczmienia, 50 kilo mąki, 3 kilo słoniny, 25 kilo jęczmienia, gmina Faranczuki 426 kilo zboża, 107 kilo mąki, 93 boch. chleba, $2^1/_2$ korca kartofli, 86 szt. bielizny, 6 kawałków płótna, ćwierć korca kapusty i trochę starego ubrania, Cywińska Marja i Klaudyna z Telaczego 850 kilo żyta, gmina Toustobaby 375 kilo żyta i jęczmienia, korzec kukur., pół korca fasoli, Trzeciak z Taurowa 25 korcy kartofli, m. Buczacz wóz chleba, E. Lityński 50 korcy kartofli, Wołodkiewicz Wiktor 6 worków mąki żytniej, gmina Telacze 250 kilo żyta, 11 szt. bielizny, 147 jaj i 7 boch. chleba, gmina Rosochowaciec 90 jaj, 150 kilo mąki i 11 boch. chleba, gmina Iszczków 125 kilo żyta, 58 kilo hreczki, 105 jaj, 4 boch. chleba, Polesiuk Izaak Izrael z Trembowli zebranych 265 boch. chleba, gmina Bieniawa 300 kilo mąki żytniej, Babrowski z Horożanki 5 worków kartofli, Hirschler z Bóbrki jedną parę odzieży, gmina Sokolniki pół korca żyta, ćwierć korca mąki, 4 boch. chleba, gmina Chatki 6 boch. chleba, gmina Sokołów ćwierć korca żyta i ćwierć korca mąki, gmina Bieniawa 23 boch. chleba, 13 szt. bielizny, Pillerowa Michalina z zebranych z Wiednia 17 szt. bielizny, 2 pary obuwia, Roszkiewiczowa ze Sambora 18 szt. bielizny, 2 pary obuwia, gmina Gniłowody pół korca żyta, ćwierć jęczmienia i 5 boch. chleba. gmina Siemikowce 100 kilo pszenicy, 225 kilo żyta, 50 kilo hreczki, półtora garnca krup, 17 boch. chleba, 9 garncy mąki żytniej, gmina Zaturzyn pół korca żyta, pszenicy, ćwierć kukurudzy, 6 szt. bielizny, kawałek płótna, gm. Kotów 21 szt. bielizny, 12 boch. chleba, korzec żyta. Nadto ofiarowała księżna Marcelina Czartoryska z lasów swoich podhajeckich 100 szt. słupów dębowych obrobionych, 150 szt. krokiew, 600 szt. łat i 100 wozów pręcia, ogółem wartości 385 zł. Na ręce miejscowego proboszcza ks. infułata Kerschki wpłynęło od księży Misjonarzy w Krakowie 10 zł., od urzędu paraf. rit. lat. w Krośnie 75 zł., od ks. kanonika Jana Krasowskiego ze Stanisławowa zł. 42·84, razem zł. 127·84, która to kwota w myśl intencji dawców wraz z przysłaną przez p. Edwina Hohendorffa odzieżą i bielizną rozdaną została przez ks. infułata dnia 10. i 12. bm. pomiędzy pogorzelców chrześcian.

Za wszystkie powyższe dary komitet dziękuje imieniem pogorzelców serdecznem „Bóg zapłać“ i prosi gorąco o dalszą ofiarność szan. publiczności, ile że złożone dotychczas datki pieniężne w porównaniu z rozmiarami klęski są nawet na pierwsze zasiłki niedostateczne. Nazwiska ofiarodawców komitet co dni kilka w dziennikach ogłaszać będzie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rozpisanie licytacji. Ministerstwo dla obrony krajowej rozpisało pod datą 25. maja br. licytację na dostawę niektórych przedmiotów do umundurowania i uzbrojenia ck. obrony krajowej i wyznaczyło termin do wniesienia ofert pisemnych na 10. lipca br. do godz. 12 w południe. Oferty podane być mają do protokółu podawczego ck. ministerstwa dla obrony krajowej w Wiedniu. Dostawa obejmować ma między innemi następujące przedmioty w większej ilości: 7900 sztuk odznak strzeleckich, 1493 pularesów podoficerskich, 19.773 krawatek, 2716 par rękawiczek, 3330 tornistrów lnianych, 5748 naczyń do gotowania, 1105 szalek do jedzenia i 553 pokryw do tych szalek, 3947 sztuk sznurów do flaszek połowych, 94.487 sztuk kapsli mosiężnych na znaki legitymacyjne, 912 sztuk zgrzebeł i 750 sztuk szczotek do koni.

O dostawę ubiegać się mogą tylko osoby rzetelne, które artykuły dostarczyć się mające wyrabiają we własnych fabrykach lub warstatach. Pośrednicy są od dostawy wykluczeni

Oferty opiewać mogą także na dostawę części rozpisanej ilości.

Szczegółowy spis przedmiotów z oznaczeniem tychże ilości, tudzież warunki licytacyjne z 25. maja br. przejrzane być mogą w biurze lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, również w ewidencjach ck. obrony krajowej.

Losy Jó Sziv. Przy ciągnieniu odbytem 15. bm. padła główna wygrana 15.000 złr. na s. 5688 nr. 24, 2500 złr. na s. 1661 nr. 16; po 1000 złr. s. 4861 nr. 10.

Losy miasta Budy. Przy ciągnieniu odbytem 15. bm. w Budapeszcie padła główna wygrana 20.000 złr. na nr. 28199, 1000 złr. na nr. 25810, po 200 złr. na nr. 12518, 16852, 26865, 39220 i 43388.

3-prc. losy austr. zakł. kred. ziemsk. Przy ciągnieniu odbytem 15. bm. we Wiedniu padła główna wygrana 50.000 złr. na s. 203 nr. 77, 2000 złr. na s. 2951 nr. 29, po 1000 złr. s. 1302 nr. 74 i s. 3216 nr. 28. W ciągnieniu amortyzacyjnem wylosowano następujące serje 237, 1260, 1513, 2030, 2521 i 3649.

NADESŁANE.

Henryka Reich
Zygmunt Wolisch
zaręczeni.

Do p. **Jana Hruzika,** artysty malarza we Lwowie ulica Zielona l. 48.

Wielmożny Panie!

Portret, który WPan dla mnie zrobiłeś, uderza nadzwyczajnem podobieństwem, a pod względem żywości wyrazu twarzy, bardzo trafnego i przyjemnego kolorytu, tudzież ogólnego wykończenia, zaspakaja wybredne wymagania. Przyjm więc Pan wyrazy szczerego odemnie podziękowania. Uważam za swój obowiązek wszędzie WPana polecać.

Z poważaniem

Włodzimierz Narajewski.

Pracownia sukień damskich Teofili Tynieckiej została przeniesioną z ulicy Trybunalskiej l. 1. na ulicę Ormiańską l. 2. II. piętro.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie

wypłaca wszelkie wylosowane później płatne listy zastawne i obligacje indemnizacyjne bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji. c

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie

Przyjechali do Lwowa

dnia 18. czerwca 1889.

Hotel ŻORŻA. Ex. A. Galgotsy, W. Stanger, A. Horsetzky, M. Jux i W. Dankl z Wiednia, A. Jędrzejowicz ze Staromieścia, W. Niezabitowski z Łanek, F. Guszkowski z Wołynia, St. Irsay z Lipnik, M. hr. Dzieduszycki z Sambora, S. Bulford z Pesztu. E. Obertyński z Cieląża.

Hotel WARSZAWSKI. G. Hild Zwonarz z Dalmacji, K. hr. Młodecki z Brodów, K. Charbkowski z Rosji, G. Herrenschwand, W. Meduna, F. Ritter i K. Grössl z Wiednia, F. Neufeld z Wygody, R. Bernhardt z Berlina, J. Jeremias z Poznania, J. Domański z Chlebowic, K. Udrycki z Tarnopola, K. Leszczyński z Woli zędzińskiej.

Hotel KRAKOWSKI. Dr. A. Muszkiet z Żółkwi, W. Paluszyński z Król. pol., W. Krzysztofowicz z Turzego, A. Eisler z Rosji.

Hotel KUHNA. G. Michałowicz z Łanczyca, A. Wells z Londynu, M. Kundenburg z Prus, J. Facecki z Brusna, A. Kaliniak z Dołhołuki.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Od 1. czerwca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mieszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Tarnopola Brodów (na dworzec główny) 10·31 wieczór mięszany. Na Podzamcze o godzinie 10. wieczór. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13 listopada).

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 3·36 popołudniu ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8·26 rano z Budapesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. — 12·08 w nocy z Budapesztu, Ławecznego, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 9. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Tarnopola i Brodów z dworca głównego o godz. 6·24 rano, a z Podzamcza o godz. 7. rano mięszany. (Pociąg ten kursuje tylko od 13. maja do 13. listopada.)

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·50 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stróże, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy. — 8·45 wieczór do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Budapesztu. — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

Lwów, z Izby handlowej

18 czerwca 1889.

	płaca	żądają
Akcje szt. bez kuponu bieżącego.		
Kolei galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 —	207 25
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	236 25	239 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		316 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 —	101 —
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	03 25	104 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	00 50	101 50
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 50	101 50
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 60	99 90
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	7 50	59 --
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	8 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 —	106 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	25 50	27 50
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 60	5 70
Dukat cesarski	5 63	5 73
Napoleonder	9 49	9 59
Półimperiał	9 70	9 80
Rubel rosyjski srebrny	36	48
Rubel rosyjski papierowy	1·21.—	1·23·--
100 marek niemieckich	58 25	59 25

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 18. czerwca 1889.	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje węgierskie banku kredytowego	312 50	312 25
„ Bank anglo-austrjackiego	127 25	125 50
„ Unionbanku	226 25	227 25
„ kolei Karola Ludwika	205 25	204 75
„ kolei północnej	262 50	265 —
„ kolei południowej (Lombardy)	23 50	121 65
„ kolei państwowej	240 —	39 65
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	237 —	237 50
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	87 —	88 —
Losy komunalne wiedeńskie	146 50	146 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	109 50	109
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	105 50
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	230 50	229 85
Renta węgiersk złota 4 proc.	101 10	101 05
Akcje Bankvereinu	106 0	106 25
Rosyjski rubel papierowy	122 85	122 —
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	302 62	302 —
Akcje kolei Karola Ludwika		-- —
Akcje kolei południowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy
Akcje austrackie kredytowe
Akcje kolei Karola Ludwika
Austrjackie banknoty
Akcje kolei południowej (Lombardy)
Rosyjska pożyczka wschodnia

Walne Zgromadzenie wyborców
m. Lwowa.

Zgromadzenie na wczoraj zapowiedziane odbyło się w wielkiej sali ratuszowej przy licznym udziale wyborców, nie tak licznym jednak, jak to bywało dawniej.

Zgromadzenie zagaił przewodniczący komitetu, p. Michał Michalski i oznajmił, że poseł dr. Smolka nadesłał list na jego ręce i przed wyborcami nie stanie.

List ten odczytany przez sekretarza zgromadzenia adw. Krosińskiego opiewa:

Szanowny komitecie!

Jakkolwiek poczuwam się do obowiązku posła jawienia się na skutek wezwania swoich wyborców, zważywszy jednak, że moje czynności i wogóle moje życie tak co do publicznego działania, jakoteż co do zasad mojej wiary politycznej, tyle razy publicznie objawionej, a dotąd w niczem niezmienionej, powinne być powszechnie nader dobrze znane, upraszam uprzejmie o uwolnienie mnie od jawienia się na posiedzeniu komitetu ściślejszego wyborców miasta Lwowa, zapowiedzianem na 18. czerwca 1889.

Z wyrazem wysokiego poważania

Dr. Franciszek Smolka.

Po odczytaniu tego listu zaprosił p. Michalski p. Euzebjusza Czerkawskiego, jako najstarszego wiekiem z posłujących ze Lwowa do Sejmu deputatów do złożenia sprawozdania. Sędziwy poseł, wsparty na ramieniu dr. B. Goldmanna wszedł na trybunę i głosem cichym, częstokroć niedosłyszalnym, złożył relację w przemówieniu, które staraliśmy się streścić wedle możności jak najwierniej. Dr. Cz. uważał sobie, mimo silnego cierpienia oczu, za obowiązek stanąć przed wyborcami, uważa to sobie bowiem za obowiązek, od którego uchylać się posłowi nie wolno, chyba, że go od tego sami wyborcy uwolnią. Przechodząc do sprawozdania, zaznaczył dr. Czerkawski, że nie będzie ono panegirykiem jego własnych czynności, ani stronnictwa, do którego należał, ale przedmiotowem scharakteryzowaniem czynności ubiegłej sesji sejmowej.

Stanowisko Sejmu jest trudne i przez czas nadzwyczaj ograniczone. Pod tym względem namiestnik w mowie swej inaugurującej Sejm, przyrzekł prace jego uczynić skuteczniejszemi. Dr. Cz. podaje następnie historję klubu postępowego, do którego ongi tyle przywiązywano nadziei. Stało się inaczej. Dopiero staraniom śp. Janki udało się zgromadzić koło posła Czerkawskiego pewne nieliczne grono posłów. Klub ten miał charakter demokratyczny, a był wobec szlacheckiego charakteru Sejmu potrzebnym koniecznie, jako zawiązek stronnictwa silniejszego. Klub ten liczebnie mały, nie mógł wywierać wpływu wielkiego ilością swoją, natomiast korzystny wpływ wywierał na tok spraw przez członków swoich, którzy w wielu sprawach brali inicjatywę.

Hasłem ostatniego Sejmu było podniesienie ekonomiczne kraju, zajmowano się też przemysłem, szkołami przemysłowemi, założeniem banku, nareszcie propinacją.

Dr. Cz. omówienie tych prac pozostawia kolegom swoim, który w nich żywy udział i załugę mają.

Zniesienie propinacji uważa dr. Cz. za wielki i konieczny moralnie krok naprzód. Może się ono wydawać zbyt kosztownem i może sprowadzić przesilenie finansowe na kraj, jednak korzyści moralne ze zniesienia tego feudalnego zabytku płynące, wstrząśnienie to materjalne w znacznej mierze powetują i wynagrodzą.

Następnie przeszedł mowca do spraw szkolnych. Śp. marszałek Zyblikiewicz przy objęciu buławy utyskiwał, że za mało mamy w kraju szkół a za dużo analfabetów. Był więc za tem, by odstąpić od dotychczasowego rozszerzania szkół istniejących, a natomiast zakładać więcej szkół w kraju. Ta myśl miała dwie strony: mogła ona być pojętą w sposób humanitarny, by oświatę rozszerzyć po całym naszym kraju, lecz z drugiej strony, by obniżyć poziom oświaty w szkołach istniejących. Ja starałem się wyrobić projekt, by i pierwszej stonie uczynić zadość, a do drugiej nie dopuścić, a mianowicie nie uszczuplić stanowiska nauczycieli, które obecnie jest bardzo dodatniem. Pierwszy projekt nie otrzymał sankcji, dopiero drugi, znacznie zmodyfikowany i osłabiony otrzymał sankcję. Mamy więc dwie nowele: jedna umożliwia zakładanie szkół gminom uboższym, druga zaś nadaje szkołom charakter praktyczniejszy przez wprowadzenie rzemiosł, rolnictwa, ogrodnictwa itp.

Ankieta zwołana przez Sejm ułożyła projekt, by zmienić stosunek dodatków na szkoły gmin i dworów w ten sposób, by dwory zamiast dotychczasowej $^1/_3$ części płaciły połowę. Projekt ten rozbił się o opór interesowanych. Ustawa o poborach nauczycieli została przyjętą i znacznie polepszy stan nauczycieli. Z innych spraw szkolnych najważniejszą była sprawa stosunku ludności polskiej i ruskiej. Wiadomo, że w gminach wybór języka wykładowego zależy od rad gminnych. W miastach i miasteczkach ustawa ta wytworzyła trudność. Miasta obecnie są przeważnie polskie, rady gminne też, mimo że ludność ruska stanowi w nich nieraz bardzo poważną mniejszość. Wskutek tego ludność ruska nie posiada wcale szkół 4-klasowych, bo gmina zwykle nie chce ich zaprowadzać. Że jednak element ruski w kraju naszym coraz silniejsze zajmuje stanowisko, zdawało się, że Sejm musi zrobić pewne na rzecz jego ustępstwa, nie takie wprawdzie, jakiego domagali się przewodnicy Rusinów. Ci bowiem chcieli, by z urzędu zaprowadzać w niektórych miastach szkoły ruskie. Uchwalono jednak, by zakładanie takich szkół uczynić zależnem 1) od liczby Rusinów w danem mieście i 2) od żądania rad gminnych. Rusini z tej uchwały nie byli zadowoleni, a ustawa nie otrzymała sankcji — dla czego, nie wiem. Mimo to Sejm ma wielką zasługę, że uczynił pierwszy krok ku Rusinom i stworzył podstawę, na której do zgody między oboma narodami przyjść musi.

Inna jeszcze ważna sprawa szkolna zajmowała uwagę Sejmu, to sprawa nauki języka niemieckiego w szkołach średnich. Od czasu, jak w szkołach zaprowadzano język wykładowy polski, słychać żale, że młodzież coraz mniej wynosi wiadomości języka niemieckiego. Żale te znalazły wyraz w znanym wniosku ks. Ad. Sapiehy. We wniosku tym nie było nic zdrożnego, ale była i strona niebezpieczna. Można było mniemać, że kraj nasz, jak owi Żydzi do garnków mięsnych egipskich, wzdycha do języka niemieckiego. Jako referent w tej sprawie wykazałem, ile zabiegów kraj czynił, by uzyskać język polski, i zmiany sobie nie życzy, a dla podniesienia języka niemieckiego są inne środki dydaktyczne. Wspomnę jeszcze, że podczas ostatniego Sejmu podniesiono poufnie myśl założenia jeszcze jednego gimnazjum niemieckiego, i dopiero głosy posłów z klubu lewicy sprawiły, że wniosek ten upadł.

W komisji administracyjnej była wniesioną ustawa służbowa, nie została ona jednak załatwioną i nie mogła przyjść do skutku. Stosunki pańszczyźniane są jeszcze niedawne, większa część służbodawców ma jeszcze ówczesne wyobrażenia o sługach, władze zaś nie są na tyle sprężyste, by ochraniać prawa sług i służbodawców. Długo to jeszcze potrwa, nim się ta sprawa wyklaruje. Dalej wylicza mowca uchwalone: ust. budowniczą dla Lwowa, dla miast i miasteczek i niewypracowaną jeszcze ust. budowniczą dla wsi. Dalej wpomina o niektórych mniej ważnych sprawach, które za jego inicjatywą uchwalone zostały w Radzie państwa, a kończy wzmianką o swej działalności w delegacjach wspólnych.

Ze wszystkich spraw, jakie podnoszono w ubiegłej kadencji w Sejmie, wielka ilość nie została dotychczas załatwioną, stąd też, powiada sprawozdawca, zadaniem i programem jego będzie staranie się, ażeby sprawy te zostały załatwione. Kto ma oczy ku widzeniu, ten widzi, że na horyzoncie europejskim zbierają się chmury, które mogą sprowadzić burzę. Stoimy w przededniu katastrofy, która i nasze społeczeństwo dotknąć może, stąd też potrzeba, aby kraj był na chwilę tę przygotowany, ażeby miał reprezentantami ludzi z charakterem, wytrwałych i pełnych poświęcenia. Spodziewa się zatem mowca, że i Lwów postara się o ludzi godnych i odpowiednich.

Po skończonem przemówieniu dr. Czerkawskiego zabrał głos w celu interpelacji p. Paweł Stwiertnia. Swoboda wyborów, rzekł, jest illuzoryczną, jeżeli wyborcy nie posiadają prawa brania udziału w agitacjach wyborczych. Zarząd kolei państwowych zakazał urzędnikom swoim brać jakikolwiek udział w agitacjach wyborczych. W obec tego wniósł poseł Uderski w klubie lewicy, ażeby lewica wystosowała odpowiednią interpelację do sejmowego komisarza rządowego. Otóż projekt Uderskiego nie został przyjęty przez klub lewicy. Przemawiający zapytuje się więc posła Czerkawskiego: 1) jakie on pod względem tym zajął stanowisko, i 2) czy nie zna przyczyn, które skłoniły lewicę do zaniechania rzeczonej interpelacji.

Dr. Czerkawski odpowiedział, że jako przewodniczący nie głosował, ale zgadzał się z większością. Przeciw interpelacji oświadczono się dlatego, że doszła do nas wiadomość, iż zakaz wspomniany dotyczył głównie urzędników, którzy działali na niekorzyść naszej narodowości, nadto z tego powodu, iż br. Czedik sprzyja naszym stosunkom.

Przew. Czy sz. interpelant zadowolony z odpowiedzi?

P. Stwiertnia. Nie. (Głosy: Któżby był zadowolony).

Wezwany dr. Goldman, sympatycznie przyjęty przez zgromadzenie, w dłuższej, przeszło godzinnej mowie szeroko objaśniał wyborców o działalności lewicy Sejmu, do której należy. Z mowy tej wyjmujemy ważniejsze ustępy. Po odpowiednim wstępie powiedział między innemi:

Cechą charakterystyczną ubiegłej kadencji, przewodnią myślą jej prac i usiłowań, to staranie o poprawę materjalnych stosunków, to podniesienie dobrobytu kraju, to rozwoju krajowego przemysłu, podniesienie rolnictwa, ożywienie handlu krajowego.

Przez wszystkie sesje tej kadencji ciągnie się szereg postanowień i uchwał, które wszystkie dążą do tego, aby rentowniejszą uczynić uprawę roli, aby ożywić przemysł i rękodzieła, nadać handlowi odpowiedniejszy, racjonalniejszy kierunek i dla tych wszystkich gałęzi gospodarstwa krajowego stworzyć pomyślniejsze warunki rozwoju.

Tak dalece usiłowania te stały na pierwszym planie prac sejmowych, że w ciągu ostatnich sześciu lat przybyły do budżetu dwie nowe rubryki poświęcone rolnictwu i przemysłowi.

Z przyczyn, których bliżej określać nie potrzebuję, sprawy rolnicze nie będą przedmiotem szczególniejszego z mojej strony rozbioru. Jednej uwagi jednak przemilczeć nie mogę. Wiadomo, że dotychczasowe Sejmy nasze składały się przeważnie z właścicieli ziemskich — z rolników. Ostatni Sejm nietylko że nie stanowił pod tym względem wyjątku, ale nawet przewyższył jeszcze wszystkie poprzednie Sejmy. Zdawać by się mogło, że Sejm w takim składzie traktować będzie sprawy rolnicze gruntownie, ze znajomością rzeczy i podług stałego, z góry ułożonego planu.

Tak się jednak nie stało. Ktokolwiek choć trochę interesował się rozprawami sejmowemi, ten niestety musiał się przekonać, jak często rozprawy te o ile się odnosiły do spraw rolniczych były rozwlekłe, bez przewodniej myśli i bez wytkniętego celu, jak często uchwały jednego roku powzięte były w następnych latach zmieniane, jak często zarządzenia zaprowadzane sposobem próby musiały być zaniechane, a szczytem tej, wybaczcie mi słowo — nieporadności Sejmu w sprawach rolniczych, to gospodarka na folwarkach, będących w administracji kraju.

Wiadomo, że przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie znajdują się gospodarstwa rolne folwarkami zwane. Naturalną to jest rzeczą, że gospodarstwa takie nie mogą być sądzone wyłącznie z punktu widzenia rentowności, że pod tym względem folwarki te nie mogą być tak traktowane, jak folwarki w prywatnych będące rękach, że jako folwarki doświadczalne dla szkół rolniczych, często takie spełniać muszą zadania, które nie przyczyniają się do rentowności gospodarki. Jednakże folwarki te często nietylko żadnych nie dają dochodów, ale nadto wykazują mniej lub więcej znaczne straty. Taki wynik gospodarki na tych folwarkach nietylko że materjalną przynosi szkodę funduszowi krajowemu, ale większą jeszcze wyrządza szkodę moralną, bo może w uczniach tych szkół rolniczych wyrobić przekonanie, że gospodarstwo wzorowe — a tylko jako takie one mają rację bytu — musi wykazywać straty. Że taki przykład nie przyczynia się do podniesienia rolnictwa w kraju i zapewnienia mu większej rentowności — tego zdaje się dowodzić nie potrzebuję.

Za mało obeznany jestem ze sprawami czysto-rolniczemi, abym się kusił o wytłómaczenie tego dziwnego zjawiska — uważałem jednak za

konieczne wskazać tę anomalję i z tego miejsca jeszcze raz poruszyć sprawę, którą podobnie traktowałem w jednem z moich sprawozdań o zamknięciu rachunków funduszów krajowych.

Przechodzę do drugiego działu spraw ekonomicznych, któremi Sejm w ostatniem sześcioleciu specjalnie się zajmował, to jest do spraw przemysłu krajowego.

Kto w Sejmie naszym zainicjował akcję w tym kierunku?

Organa opinji publicznej, które reprezentują jeden kierunek tej opinji, tak nam często powtarzają, że to śp. Zyblikiewicz jest inicjatorem tej akcji, że zdawaćby się mogło, że opinja publiczna to pytanie ostatecznie rozstrzygnęła i to na korzyść b. marszałka. A jednak tak nie jest. Zasługa inicjatywy w tym kierunku komu innemu się należy.

Pozwólcie mi panowie to twierdzenie uzasadnić.

Był czas i to do r. 1880, kiedy pod wyrazem „przemysł" rozumiano wyłącznie przemysł domowy, który dzięki usiłowaniom znanych obywateli, skoncentrowanym w komisji dla spraw przemysłu domowego, obudził się z długoletniego letargu i rozwijał się powoli, ale statecznie.

W r. 1881 w skutek rozprawy przeprowadzonej w ówczesnym klubie lewicy — wtenczas nosił on nazwę klubu postępowego — pp. Romanowicz i Merunowicz imieniem tego klubu uczynili wniosek, *aby Sejm ze skarbu krajowego przeznaczał zawsze pewne kwoty na podniesienie przemysłu krajowego, i aby komisja dla spraw przemysłu domowego przemienioną została na komisję kraj. dla spraw przemysłu. Na r. 1882 żądali wnioskodawcy wstawienia kwoty 10.000 złr.*

Skromne to było żądanie, a pomimo to wniosek z komisji kultury krajowej, dokąd dla zbadania sprawy był odesłany, wrócił na stół Izby okrojony do połowy. Komisja bowiem przez usta swego sprawozdawcy p. Abrahamowicza zaproponowała 5.000 złr. i to jako jednorazowy zasiłek. Nie pomogła opozycja wnioskodawców, którzy żądali uchwalenia pierwotnie przez nich proponowanej kwoty. Sejm uchwalił 5.000 zł.

Lecz mniejsza o kwotę. Krok pierwszy został zrobiony. Sprawa podniesienia przemysłu krajowego stanęła na porządku dziennym i do dziś dnia zajmuje pierwszorzędne miejsce w szeregu usiłowań i prac sejmowych.

Inicjatywa nasza znalazła gorącego zwolennika w osobie ówczesnego marszałka śp. dr. Zyblikiewicza. Jego energji zawdzięczyć należy, że Sejm w kilku następnych latach przeznaczał dosyć znaczne stosunkowo sumy na cele podniesienia przemysłu krajowego. Jego również usiłowaniom udało się zakres działania komisji krajowej rozszerzyć także na sprawy przemysłu rękodzielniczego obok domowego. W ogóle potrafił marszałek Zyblikiewicz pozyskać dla myśli podniesionej przez członków lewicy większość sejmową, niezbyt zwykle chętną wszelkim nowacjom, i uzyskać od niej potrzebne dla należytego rozwoju tej sprawy kwoty.

Lecz przychylne to usposobienie nie długo trwało. Gdy raz i drugi pojawiły się sprawozdania Wydziału kraj. z czynności w zakresie przemysłu, gdy z tych sprawozdań Sejm powziął przekonanie, że działalność Wydziału kraj. w tym kierunku nie odpowiada we wszystkiem intencjom Sejmu, że działalność ta jest dorywczą, bez określonego systemu i z góry ułożonego planu, że tak komisja krajowa jak i Wydział krajowy ulegają zanadto woli jednego człowieka, woli zapewne najlepszej, ale nie zawsze liczącej się z danemi stosunkami — rozpoczęła się w Sejmie opozycja przeciw całej akcji, która się ujawniała przy corocznych dyskusjach budżetowych. Kolega Romanowicz i ja, a sekundowali nam w tej sprawie dzielnie p. Merunowicz i Skałkowski, braliśmy żywy udział w tych dyskusjach, a broniliśmy stanowiska, że nieodpowiedna gospodarka Wydziału krajowego nie powinna wpływać na umniejszenie kwot przeznaczyć się mających na sprawę podniesienia przemysłu krajowego, że raczej należy obmyśleć środki któreby były w stanie zapobiedz nieracjonalnej, gospodarce, że raczej należy zmienić statut komisji krajowej, aby ściślej określać jej zakres działania. Walka ta toczyła się przez kilka lat, a rezultaty tej walki były zmienne stosownie do chwilowego usposobienia Sejmu i przypadkowej większości.

Aby koniec położyć tym corocznie powtarzającym się dyskusjom, które odnosiły się nie tylko do wysokości kwoty w danym roku do budżetu na cele przemysłu wstawić się mającej, ale nadto dotykały nieraz samej istoty rzeczy, podnieśliśmy myśl założenia stałego funduszu przemysłowego w wysokości półmiljona przy jednoczesnej reorganizacji krajowej komisji dla spraw przemysłu. Zasadnicza ta myśl znalazła gorącego obrońcę w osobie ks. Adama Sapiehy i uzyskała większość w Sejmie — dla dokładności muszę jednak zaznaczyć, że fundusz przemysłowy uchwalony został w wysokości 300.000 złr. Od tego czasu ustały owe coroczne dyskusje, a zreorganizowana komisja krajowa z zakresem działania obszerniejszym, mogła przystąpić do rozwinięcia akcji na większą skalę.

Dalej podniósł mowca sprawę komisji gospodarstwa krajowego i organizację komisji krajowej dla spraw przemysłu i o użyciu funduszu przemysłowego i tu podniósł działalność swoją w kierunku wprowadzenia do tej komisji osób praktycznie zajmujących się przemysłem. Następnie określił stanowisko lewicy w Sejmie w te słowy:

W ostatnich czasach lewica sejmowa stała się przedmiotem dyskusji tak w dziennikarstwie konserwatywnem jak i w broszurach i mowach kandydackich. Istnienie nasze uznano w tych elekubracjach jako „szkodliwe dla kraju", piętnowano nas jako przedstawicieli „liberum conspiro", nazywano nas „warchołami", „rewolucjonistami", „anarchistami", jednem słowem usiłowano przedstawić nas jako żywioł destrukcyjny, nie zdolny do żadnej dodatnej pracy.

Walczyć z przeciwnikiem, który innych na poparcie swoich twierdzeń niema argumentów, jak kilka karczemnych wyrazów, to rzecz przykra — i tej przykrości w tej chwili ani sobie ani wam panowie wyrządzić nie chciałem.

Chciałem jednak przypomnieć tym panom, jak lewica w Sejmie pracowała, chciałem wykazać, jak ta lewica sejmowa, słaba dotychczas co do liczby, silna jest gorącą chęcią służenia krajowi, silna jest niestrudzoną pracą, silna bezustannem czuwaniem nad dobrem wszystkich warstw ludności krajowej.

Ten sam dowód naszej dodatniej pracy mógłbym przeprowadzić przy wszystkich innych ważniejszych sprawach, które w Sejmie w ostatniem sześcioleciu traktowane były — ustawy szkolne, ustawa gminna dla większych miast, nowele do ustawy gminnej, a wreszcie i ustawa propinacyjna, wszystkie one noszą ślady naszego współpracownicta, albo też gdzie dążności nasze nie znalazły wyrazu w tekście ustawy, usiłowania nasze na wieczną rzeczy pamiątkę zaznaczone zostały w stenograficznych sprawozdaniach.

Poczem jako długoletni członek komisji budżetowej dotknął wszystkie główne pozycje budżetu krajowego krytycznie i wyczerpująco, a zakończył tę część mowy zdaniem o potrzebie zwiększenia wydatków na cele prawdziwie produkcyjne, zwłaszcza na podniesienie krajowego rolnictwa i przemysłu.

Nastąpić to będzie mogło wtedy, gdy rząd użyje swego wpływu, aby przeprowadzić w Radzie państwa sprawę indemnizacyjną. Wtedy myśl rzucona przed 7 laty przez kolegę Romanowicza, a sympatycznie przyjęta przez lewicę sejmową — rozłożenia pozostałego długu indemnizacyjnego na dłuższy szereg lat i przerzucenia części dodatków indemnizacyjnych na fundusz krajowy, będzie punktem wyjścia dla uporządkowania tego funduszu i umożliwienia większych wkładów na cele rolnictwa i przemysłu, tych najważniejszych czynników podniesienia ekonomicznego stanu kraju.

Mowca porusza dalej sprawę należytości ekwiwalentowej, kwestję ciężaru kwaterunkowego, i przypomniał swoją interpelację co do konfiskaty rażącej *Dziennika Polskiego*.

Sprawozdanie zaś swoje zakończył szanowny poseł następującemi słowy:

W prasie krajowej stanęła na porządku dziennym kwestja potrzeby lub zbyteczności klubów w Sejmie naszym. Ze strony konserwatywnej wydano hasło: nie potrzeba klubów — wystarczy sejmowe koło polskie. Ja tego hasła bliżej rozbierać nie będę, może być, że kolega Romanowicz uzna to za potrzebne. Z mojej strony dodam tylko, że istnienie polskiego koła sejmowego może czasem być pożyteczne. Pokazało się to na jednem z ostatnich posiedzeń tego koła. Zaledwie na 3 godziny przed posiedzeniem koła dowiedzieliśmy się, że ma być postawiony wniosek, aby Sejm wezwał rząd, by założył w Krakowie gimnazjum z wykładowym językiem niemieckim. Zebrano na prędce lewicę i pomimo zapewnienia z kilku stron, że to rzecz ukartowana i ułożona między rządem, prawicą, a niektórymi b. członkami centrum, i że wszelka nasza opozycja będzie nadaremną, postanowiliśmy walczyć przeciw wnioskowi, choćby tylko dla zaznaczenia, że nie wszyscy posłowie oddali się tak na usługi rządu, aby mogli zapomnieć, ile pracy i usiłowań kosztowało zdobycie języka polskiego w szkole, w sądach i w urzędach. Koło się zebrało, i niewiedzieć z czyjego natchnienia p. Abrahamowicz wystąpił z wnioskiem. Rozwinęła się żywa dyskusja, na której czele stanęli członkowie lewicy, Romanowicz, Merunowicz i ja, dalej p. Hausner, Chrzanowski, a z prawicy przyłączył się do nas p. Rozwadowski Tomisław. Argumenta nasze tak były silne, że nikt nie ośmielił się stanąć w obronie wniosku i p. wnioskodawca widział się zmuszonym cofnąć swój projekt. I wniosek utworzenia w Krakowie gimnazjum z wykładowym językiem niemieckim spoczął tam, gdzie spoczywają wnioski, które chciały zaprowadzić opłatę szkolną i kije dla służby. Niech spoczywają snem wiecznym, a jeżeliby kiedyś nadspodziewanie miały zmartwychwstać, znajdą zawsze lewicę gotową do boju w imię poczucia narodowej godności, zamiłowania do oświaty i świętych zasad równości wszystkich stanów i warstw ludności krajowej.

Po tem sprawozdaniu, często sympatycznemi oklasklaskami przyjętem, oświadcza, że i nadal ubiega się o mandat poselski, a jako 12-letni poseł m. Lwowa zwolnionym się czuje od wypowiadania swojej wiary politycznej, gdyż czyny jego i zapatrywania bardzo dobrze są znane wyborcom lwowskim, i jeżeli się z niemi zgadzają, raczą mu i nadal powierzyć zaszczytny mandat. (Huczne oklaski.)

Po przemwóeniu dra Goldmanna wniósł p. Bodyński do b. posła interpelację w sprawie podniesienia czesnego w szkołach średnich przez p. ministra Gautscha, mianowicie czy w tej sprawie poseł co działał i czy w Sejmie o nią się dobijał. Dr. Goldman odpowiedział, iż sprawa ta w Sejmie nie była traktowaną, jako nienależąca do kompetencji jego, była zaś prawie równocześnie traktowana w Radzie miejskiej. Dr. G. zna jednak pod tym względem usposobienie Sejmu, pojawiła się bowiem podobna sprawa; chodziło mianowicie o podniesienie czesnego w szkołach rolniczych i była dążność w Sejmie podwyższenia tych opłat. Poseł Goldmann oparł się temu, i rzecz dziwna, że koledzy z lewicy, którzy zazwyczaj idą z nim ręka w rękę, w tym wypadku nie okazali się przychylnymi jego opozycji. Poseł Goldmann jednak wniósł tę sprawę gdzieindziej, w Radzie miejskiej, gdzie zyskał poparcie ogólne. Rada wystosowała w tej sprawie memorjał do Rady państwa, gdzie chociaż bezskutecznie podniósł w niej głos poseł Niemczynowski.

Prof. Jaegermann postawił wniosek, aby wyborcy zechcieli się wstrzymać z interpelacjami do posłów w miejscu zamieszkałych, z tymi bowiem mają sposobność często się stykać, natomiast wysłuchali sprawozdania posła Romanowicza, który w tym celu przybył z Krakowa i ma czas ograniczony.

P. Stwiertnia stawia wniosek przeciwny, mianowicie o odroczenie zgromadzenia do jutra, ze względu na spóźnioną porę i znużenie słuchaczów.

Poseł Romanowicz oświadcza, że zastosuje się do woli wyborców, jest gotów złożyć sprawozdanie zaraz, może jednak zostać przez jutro, zapowiada atoli, że mówić będzie długo.

P. Raciborski jest zdania, że sprawozdania p. Romanowicza należy wysłuchać zaraz, przeważył jednak głos ogólny, który się domagał odroczenia posiedzenia, tembardziej, że sprawozdanie posła Romanowicza zgromadzenia i tak zakończyćby nie mogło.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Stwiertni, wskutek czego przewodniczący posiedzenie odracza.

Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia odbędzie się dzisiaj w środę o godzinie 7ej wieczorem w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie posła Romanowicza.

2) Zgłoszenie nowych kandydatur.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* posiada niewielką ilość zbroszurowanych egzemplarzy powieści J. Rogosza **„Na ziemi galicyjskiej"**, którą prenumeratorowie *Kurjera* mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

Główna wygrana **200.000 złr.**

Losy komunalne miasta Wiednia

Najbliższe ciągnienie 1. Lipca 1889.

sprzedaje po kursie dziennym

Promesy na te losy po złr. 3·75

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja". Prenumerata roczna na prowincji złr. 1·80.

KONKURS.

Reprezentacja gminna Krakowca rozpisuje powtórnie konkurs na obsadzić się mającą posadę lekarza.

1. Przy tutejszym szpitalu i ambulatorycznie leczących się z płacą roczną . . . . . 520 złr.
2. Lekarza miejskiego i z obowiązkiem oglądania bydła i mięsa rzeźnego z płacą roczną . . . . . 180 złr. prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpi stabilizacja, z terminem do wniesienia podań na ręce Zwierzchności gminnej w Krakowcu do 5. lipca 1889.

Ubiegający się mają być doktorami wszech nauk lekarskich, a pierwszeństwo będą mieć ci, którzy już praktykę przy szpitalach nabyli.

Przytem się zauważa, że prócz lekarza, na którego się konkurs rozpisuje, żadnego innego lekarza nie ma, samo miasteczko Krakowiec liczy 2000 dusz, okolica ludna i obfita w dwory, w miejscu jest stała siedziba właściciela dóbr z przyległościami, siedziba ck. Sądu powiatowego, notarjat, poczta i urząd telegraficzny, apteka i jeden szwadron kawalerji. To wszystko zawiaduje tylko jeden lekarz, z czego kilkotysięczny dochód roczny zbierać może.

Zwierzchność gminna.

Krakowiec, dnia 14 go czerwca 1889.

Fedyna, burmistrz.

W **realności** przy placu Halickim nr. 10. jest do wynajęcia bardzo piękne parterowe mieszkanie: jeden salon z werandą i ogrodem, 8 pokoi, przedpokój, w suterynach dwa pokoje dla służby i kuchnia i wszystkie przynależytości. Bliższa wiadomość tamże.

MORELE.

Najpiękniejsze, wybierane i co dzień świeżo rwane, wysyłać będę tak jak co roku od 15. lipca w 5-kilowych koszach wraz z opakowaniem i opłatą pocztową po 2 złr.

Uprasza o jak najwcześniejsze łaskawe zamówienia.

Jan Righetti w Zaleszczykach.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu

poleca

po zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.

Proszę o łaskawe zamówienia.

Nagroda pilności!

książeczki dla szkolnej dziatwy w wielkim wyborze, z powyższem napisem, także **książeczki do nabożeństwa,** jakoteż **obrazki**

poleca

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, plac Halicki l. 14.

Poszukuje się

większego **majątku** lub dwóch mniejszych do nabycia. Szczegółowe opisy takowych przesłać można pod adresem: Sozańska ulica Łazarza l. 12. we Lwowie.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny

BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

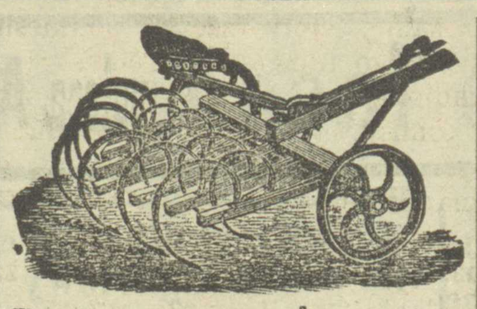

Brona sprężynowa

z lanej stali — Umratha —

niezrównana w rozdrabianiu mokrych zbitych ciężkich gruntów, celem szybszego osuszania z gruntownem wykorzenieniem zielsk, dokładnem wymieszaniu i wyrównaniu ziemi i wydobywaniu twardych brył.

UMRATH i Spółka

Praga - Bubna

fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza, kotlarnia.

Filja we Lwowie, ul. Grodecka 61.

Poszukuje się

do nabycia **folwarku** za 10—15000 złr. najwięcej 5—7 kilometrów od Lwowa położonego z laskiem, stawem, mającym ciągły obfity dopływ wody. Blizko kolei położone mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia przyjmuje Administracja Kurjera pod M. 10.000.

Wszelkie narzędzia

dla *bednarzy, piekarzy, introligatorów, tokarzy, ślusarzy, kowali, tapicerów, cieśli, garbarzy, siodlarzy, złotników, młynarzy, kołodziejów, rzeźbiarzy, kamieniarzy, zegarmistrzów, dla gospodarstwa leśnego i wiejskiego, jakoteż do wszelkich możliwych celów itd. itd.; również instrumenta optyczne i fizykalne, aparaty miernicze, narzędzia do robót piłeczkowych dostarcza pojedynczo i hurtownie* **w najlepszym gatunku** *po cenach niskich*

handel eksportowy narzędzi

V. R. Franz

Wiedeń VI. Kaserngasse 4

„Weba King".

„Weba King" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali".**

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubsza bieliznę . . . . . złr. 7.—

1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr 8·50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . złr. 12·80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 60.000 w. a.

do wygrania już 27. b. m.

Losem rządowym

tylko za **2** złr. w. a.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego,** codzień świeże **masło deserowe,** wyborną **bryndzę alpejską,** świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Codzienie świeże masło i szparagi poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. Ceny zniżone. 275

Znakomitą **bryndzę węgierską,** świeże **śledzie pocztowe, łosoś i pstrągi** marynowane, **kawior astrachański, gruboziarnisty szary** na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Para gniadych koni z lekkim kuczir-faetonem wraz z agnielskiemi chomontami dobrze utrzymanemi tanio do nabycia. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera. 438

Willa w malowniczem położeniu z obszarem 22 morgów wraz zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodem, werandą, 10 minut drogi od rogatek z powodu wyjazdu pod korzystnymi warunkami natychmiast do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych informacji udzieli z grzeczności p. B. Kostecki, Lwów, Karola Ludwika 3. 285

Do nabycia doskonała maszyna parowa o sile 8 koni 680, kocioł parowy 4 atmosfer 150. Transmisje z kołami i pasami i 6 maszyn pomocniczych do wyrobów stolarskich za bezcen. Wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego. 407

Landara wiedeńska, prawie nowa tanio do sprzedania. Ulica Batorego l. 32. 452

Poszukuje się miejsca kasztelana, pełnomocnika, lub rachmistrza, w większych dobrach itp. w Galicji, nr Bukowinie lub w Rossji. Bliższe porozumienie listownie, poste restante O. M. P. Przemyśl. 454

Za swoją przybrać można dziewczynkę, liczącą blisko rok. Wiadomość ulica Kołłątaja l. 6. u Marji Bednarz 455

Panna służące, umiejąca bardzo dobrze krawieczyznę według najnowszego kroju, również i białą bieliznę życzy sobie miejsca. Jeżeli sobie która z dam życzy, czyta płynnie książki. Chętnie też służy do wyjazdu. Do sprawdzenia tego wszystkiego może wykazać się świadectwami z domów szlacheckich; liczy lat 23. Adres: M. B. ulica Ogrodowa nr. 206. w Przemyślu. 456

Technik z egzaminem rządowym poszukuje zajęcia na przeciąg 4—5 miesięcy, kilka godzin dziennie tak przy robotach technicznych w polu, przy budowie lub w biurze, ewentualnie lekcji w przedmiotach nauki szkół średnich z wyjątkiem języków klasycznych. Zgłoszenia pod adresem „Technik" post. rest. Lwów.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr 1·30, z przesyłką 1·40 2087

Nowo otworzony

Bazar nabiału

przy ulicy Ruskiej l. 1.

poleca Sz. P. P. Publiczności świeży wyborny wszelkiego rodzaju nabiał po najprzystępniejszych cenach.

Z szacunkiem Zarząd.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6 217

Sklep z nowem urządzeniem z powodu zmiany lokalu jest każdej chwili do odstąpienia. Warunki bardzo przystępne. Wiadomość Akademiska l. 8. (skład płócien). 405

Ulica pańska 11. dwa pokoje kuchnia do frontu zaraz do najęcia.

2 lub 4 pokoje, z nyżą kuchnią i przynależytościami ulica Zyblikiewicza l. 5. 432

4 pokoje frontowe, przedpokój kuchnia, spiżarka, piwnica; 3 pokoje nyża, kuchnia z 2 wchodami, (może być także podzielone) ulica Teatralna 16. 435

3, 4 pokoje przynależytościami ulica Kraszewskiego 25. 436

Pokój frontowy ul. Sobieskiego l. 9. II. piętro do wynajęcia. 440

5, 6 lub **7** pokoi z dużym salonem, przedpokojem i przynależytościami na I. piętrze; stajnia i wozownia od 1 lipca 1889 do wynajęcia. Ulica Ossolińskich 4. 444

Dwa pokoje z kuchnią na pierwszem piętrze. Batorego 30. od 1. lipca. 445

Mieszkanie letnie w Kozielnikach 36. Piękny pokój z kuchnią zaraz do najęcia. 446

Tanio do najęcia od 7. lipca na 6 tygodni dwa piękne frontowe pokoje umeblowane, razem lub pojedynczo. Długosza 7. II. p. 447

3 pokoje z kuchnią, I. piętro z dwoma wchodami od 1. lipca Żółkiewska 53. 448

Kurkowa ulica l. 9. w willi 2 pokoje z przynależnościami. 449

W **willi** „Zacisze" ulica Kalecza kawalerski pokój do najęcia 450

3 pokoje, kuchnia od 1. lipca Kochanowskiego 12. 451

Pokój duży z przedpokoikiem lub kuchenką ulica Batorego l. 24. 453

Korespondencje prywatne.

L. K. Serdecznie żałuję, iż w oznaczonym mi czasie **nie mogłem** być w wiadomem miejscu. Podejrzenia Twoje są niesłuszne, a jedyną moją myślą jest widzieć się znów z Tobą jak najprędzej w H. choćby tylko jeden raz. I błagam o wiadomą fotografię — czy wolno?... Tobie całą duszą oddany Wikt.

SKŁAD KAWY

ARTURA KOŚCICKIEGO

pod godłem 19

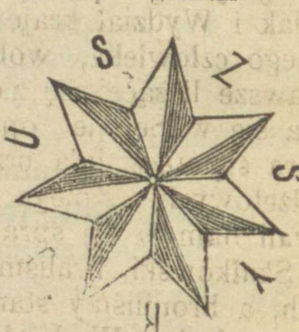

WE LWOWIE Chorążczyzna 22.

we Lwowie Chorążczyzna l. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport najlepszej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej.

Kosztuje we Lwowie:

1 klgr. złr. 1·70, 1·80 i 1·90.

na prowincji:

4¾ kl. złr. 8·70, 9·15 i 9·60 franco.

Odbiorcom nad 50 klgr. opust.

Niemam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają.

Cementowe Farby do fasad poleca Alojzy Hübner Lwów ulica Karola Ludwika 13.

Fr. STUPNICKI
Lwów, ulica Żółkiewska l. 73.
uprzejmie polecam **młocarnie, kieraty, wialnie i młynki,** przyjmuje reperacje wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych. Ponieważ urządziłem specjalny warstat reperacyjny, który ma za zadanie odpowiedzieć obecnym wymogom. Dlatego niech mi będzie wolno zapewnić łaskawych odbiorców, że wszelką reperację maszyn tak zagranicznego jak i krajowego wyrobu uskutecznię fachowo sumiennie i dokładnie. Na uwagę zasługuje mój garnitur młocarniany nowej konstrukcji, na który daję kilkoletnią gwarancję takowy różni się od innych lekkością, dobrym wymłotem i wielką trwałością, co poręczam i czy to ustnie, czy listownie gotów jestem uzasadnić. Fachowych monterów wysełam każdej chwili.

ZMIANA LOKALU.
Skład płócien korczyńskich
Towarzystwa krajowego dla handlu i przemysłu własnego wyrobu
oraz
Wielki wybór płócienek krajowych
po cenach fabrycznych

Zefiry Cordoné (42 gatunki) szer. 76 ctm. po	**50 ct.**	za metr
Pepity, struksy, płócienka przerab. 60 ctm. „	**44** „	
Zefiry (63 gatunki) szerok. 75 ctm. . . . . „	**38** „	
Oxforty szerok. 80 ctm. . . . . . „	**36** „	

Drelichy liberyjne, na materace, firanki, wsypy itp. szerok. 68, 70, 124 ctm.
plac Marjacki l. 1.
(dawniej ul. Akademicka l. 8.)
Cenniki i próbki odwrotną pocztą.
Marka ochronna — wizerunek prządki.

Do strzyżenia owiec
Mydlany korzeń w kawałkach,
Mydlany korzeń mielony,
Kora Quilaya w kawałkach,
i Kora Quilaya mielona,
poleca najtaniej
Alojzy HÜBNER Lwów
ulica Karola Ludwika 13.

Najprzedniejsze perfumy
flakonik po 40, 75 ct., 1 zł., 150 i 2
Wody kolońskie
po 15, 20, 40, 50, 80 ct., 1 zł. i 1.50
Nabyć można w sklepach
IHNATOWICZA
we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

Folwark Zaragóżno
tuż pod Żydaczowem składający się z 262 morgów 151□ sążni z odpowiednimi budynkami jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w kancelarji notarjalnej w Żydaczowie.

Na raty
Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej i najlepszej konstrukcji sprzedaje
Leon Orlewicz
Lwów, ulica Sapiehy l. 27.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**
Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).
Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)
Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.
Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.
Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.
Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:
Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.
Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Artykuły na sezon kąpielowy
Siarkę do kąpieli,
Sól morską,
Sól kamienną,
Kule żelazne,
dalej
Gąbki,
„ do froterowania „Luffet“,
Rękawiczki do **froterowania**
Torbeczki nieprzemakalne na gąbki,
Mydło,
Wodę kolońską,
Wodę do włosów „Eau Atheniene“,
Szczotki do włosów,
Grzebienie do włosów,
poleca
JÓZEF HANKE
we Lwowie.

Gips murarski
100 kilogr. 1 złr.
Gips na grunta
100 kilogr. 60 ct.
wyrabia i wysyła w workach **miejska fabryka gipsu w Bochni.** Ceny loko dworzec kolejowy; za worek dolicza się 30 centów.

Najtańsze źródło do kupna!
Tektury na dachy,
Gwoździe do tektur,
Płyty (Isolirplatten),
Cement,
Wapno hydrauliczne, Gips,
Ter, Pendzle, Asfalt,
Karbolineum,
Antimerulion.
Farby do fasad,
Farby olejne,
Lakier na dachy,
Siarka, Kwas karbolowy,
Wapno karbolowe,
Wapno chlorowe,
Dwusiarczan wapienny,
Siarczan żelaza,
Kwas solny i Naftalina
u Alojzego HÜBNERA Lwów
ulica Karola Ludwika l. 13.

Oświadczenie.
W ogłoszeniach o ściółce torfowej i proszku torfowym wymieniono firmy, u których artykuły te na składzie się znajdują z wzmianką, że tamże nabywać można i klozety z desinfekcją torfową. Wobec tego, że na klozety pokojowe patentowane w roku 1888 dostałem od właścicieli patentu jedyne zastępstwo i skład dla Galicji i Bukowiny (a nikogo nie upoważniałem do odsprzedaży klozetów), oświadczam, że, oprócz mnie, żadna inna firma w Galicji nie może mieć składu tych samych patentowanych klozetów pokojowych z desinfekcją torfową.
Antoni Halski
handel żelazny we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

ZAKOPANE ZAKŁAD WODOLECZNICZY **Dr. Chramca.**
Otwarty przez cały rok.
Codzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od 3 złr. 50 cent. — Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, bibljoteka, czytelnia. — Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

Najstarsza, pierwsza i największa
ces. król. uprzyw.
FABRYKA WYROBÓW Z CEMENTU
Portland cement z Perlmoos,
Wapno hydrauliczne z Kufsteinu,
Gips sztukaturowy z Schottwien,
Gips alabastrowy z Schottwien,
Płyty cementowe na posadzki
dla wjazdów, kuchni, przedsionków, kurytarzy etc.
Mozaikowe płyty marmurowe
dla przedsionków, kurytarzy, kuchni etc. etc.
Wkładane marmurowe płyty mozaikowe
doskonale szlifowane i też polerowane
BETONOWANIA
Urządzenia stajenne, rynny kanałowe, urządzenia do pisoarów, cembrowania studni etc. etc.
JOS. NEUMÜLLER & COMP.
Wiedeń, Wieden, Wienerstrasse 3.
Cenniki franco i gratis.

Ces. król. uprzyw.
FABRYKA PŁOCIEN i STOŁOWEJ BIELIZNY
z największą PRZĘDZALNIĄ w Austrji.
Ed. Oberleithnera Synów
poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych en gross & en detail
Główny skład we Lwowie
plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego.
KOMISOWY SKŁAD PERKALI i SHIRTINGÓW
z fabryki
Benedykta Schrolla Syna.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.